Nr. 79. We Lwowie Sobota dnia 7. Kwietnia 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Baczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić prenumeratę!

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie (po koniec czerwca r.)	5 zł. 50 ct.
półrocznie	11 „ — „
do końca r. 1877	16 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 85 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

kwartalnie (po koniec czerwca r.)	4 zł. 50 ct.
półrocznie	9 „ — „
do końca r. 1877	13 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji Dzien. Polsk.“ ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 6 kwietnia.

O podpisanym w wielką sobotę protokole dyplomatycznym, dzienniki londyńskie miały sposobność dopiero d. 2. b. m. zabrać głos. Z wyjątkiem *Timesa*, który wobec Moskwy od bardzo znacznego czasu bawi się w naiwnego i łatwowiernego, wszystkie inne najznakomitsze organa wyrażają się o tym akcie z wielkiemi zastrzeżeniami, a nawet z wyraźnym pessymizmem.

Warunkowe rozbrojenia i protokoły wołalne zdaniem *Standarda* są rzeczami, które mogą wzbudzić uniesienie lub zaufanie w kimkolwiek. Protokół jest podchwytliwą sztuką, ale nie zaświadczeniem. Jak dotąd tak i teraz wszystko będzie się obracać około kwestji szczerości Moskwy. Inaczej ten akt przemądrości dyplomatycznej pozostanie makulaturą. Zgodnie z tem wypowiada zapatrywanie *Observer*, a *Morning-Post* [illegible] swoje z gabinetu [illegible] dokonanego przez dyplomację, nadchodząca wiosna budzi obawy, które nie pierwej będą usunięte, aż dopóki wojska rosyjskie nie rozejdą się do domu. Zbudowano Moskwie pomost, po którym może ona się cofnąć ze „stanowiska kompromitującego“, jakie zajął jej rząd. Opinja publiczna (angielska) bez różnicy stronnictw musi to pochwalić i nie będzie nigdy zbyt skrupulatnie badać koncesji, jaką zrobiono Moskwie, byle ta rzeczywiście opuściła swoją „więcej niż dwuznaczną pozycję“. Anglja będzie popierać wszystkie możebne środki, które tylko są przydatne do zadośćuczynienia drażliwości „narodu moskiewskiego“ (Anglicy są w tem błędnem mniemaniu, że naród moskiewski tak jak angielski ma coś do mówienia w sprawach wojny lub pokoju), byle Moskwa uczyniła cośkolwiek, coby ją zbliżało do rozbrojenia. Ale pamiętać o tem należy, że samo wycofanie zgromadzonej teraz nad brzegami Prutu głównej armji na linję Dniepru dopiero wtedy miałoby pozory zadowalniającego kroku, jeżeli nastąpią równocześnie inne kroki uspokajającej natury. Moskwa może jeszcze dalej w głąb cofnąć swoją armję, ale mimo to bezpieczeństwo Turcji będzie ciągle zagrożone, i pozostanie w całej sile przeszkoda do wykonania rozpoczętych reform. Moskwa musi tedy coś więcej uczynić, niż „dekoncentracje“ swoich sił zbrojnych.

Łatwo się domyśleć, co organ gabinetu angielskiego rozumie pod tem „coś więcej.“ Cały świat znający Moskwę wie, że jeżeli w Turcji podnoszą się i trwają rokosze, to podnieca je i podtrzymuje tylko ręka moskiewska, a przy trwającem pogotowiu wojennem Moskwy, ani Czarnogóra nie przystąpi na serjo do zawarcia pokoju, ani Serbja zawartego już pokoju nie zachowa szczerze, ani Grecja nie przestanie pod pozorem obozów manewrowych, organizować wojska operacyjnego i pobudzać tym sposobem licznych Greków w Turcji do oponowania biernego, — ani powstańcy Hercogowińscy i Bośniaccy nie złożą broni, ani w Bulgarji nie przestanie tlić zarzewie rewolucji, co wszystko razem wzięte jest ogromnym szkodem dla rządu otomańskiego do przeprowadzenia reform, zawartych w konstytucji.

Kubek w kubek postępowała tak Moskwa z państwem polskiem podczas zaprowadzenia konstytucji warszawskiej 3 maja, i przygotowywała jego rozbiór, mając chęć i płatnych ajentów swoich nawet u dworu króla Poniatowskiego, podobnie jak ich miała w seraju Abdul Azisa, i jak ich ma teraz w otoczeniu Abdul Hamida.

Dla przyszłego obrotu sprawy wschodniej ma niepospolitą wagę to dobre obznajomienie angielskiej opinji publicznej z „podstępami i rolą więcej niż dwuznaczną“ gabinetu petersburskiego. Żałować tylko wypada, że angielscy mężowie stanu, tak śmiali przy wywieraniu presji na rząd sułtański, dla tego, że ten jest słabym, — wobec rządu petersburskiego nie mają odwagi, użyć jednej wielkiej broni, aby go poskromić w intrygach, trzymających świat cywilizowany w ciągłym niepokoju i naprężeniu sił ekonomicznych.

Tą bronią jest wskazanie na ucisk narodu polskiego.

W toku bieżącej sesji parlamentarnej mieliśmy wprawdzie parę przykładów wystąpienia w Izbach z tą sprawą, ale członkowie gabinetu, zbyt względni dla potężnego mocarza, krótko je zbyli, dając do poznania, że obszerniejszą dyskusję nad tym przedmiotem uważaliby za niewygodną dla siebie i za drażliwą w rokowaniach z prezentantami cara.

Smutna to rzecz, że naród wolny i niepodległy a wielki i potężny, zamiast prowadzić politykę śmiałą i decydującą, żyje istotnie z dnia na dzień — jak to trafnie zauważał nawet sam Ignatjew, i sprawy decydujące o całej pomyślnej przyszłości rodu ludzkiego, traktuje połowicznie, usiłując łatać je — plasterkami angielskiemi. Atoli i my musimy się uderzyć w piersi. Bo jeżeli inny milczy o nas, choćby własny jego interes inaczej wymagał — to nie mamy właściwie prawa, żalić się na niego. Wszak mogąc mówić, i mając wszelką sposobność do tego — **sami zamilczeliśmy swoją sprawę.** Mając sposobność, nakształt Bulgarów i Bośniaków — wysłać do Londynu deputację męczenników podlaskich, któraby członkom parlamentu przedłożyła dokumenta o dzikich gwałtach religijnych Moskwy, i dała pochop do otworzenia oczu publiczności angielskiej w tym kierunku, — nie uczyniliśmy nic. Nie uczyniliśmy również nic dla pozyskania bodaj kilku ważniejszych organów prasy zagranicznej, ale natomiast rzucają się w błoto tysiące pieniędzy na popieranie podróżujących blagierów dziennikarskich, na wyprawy ultramontańskie do Rzymu, na podtrzymywanie jednodniówek gazeciarskich dla lokajowania różnym hrabiom, na budowanie zbytecznych kościołów dla różnych ekskluzywnych klasztornic, lub na zakupno kamienic dla kolonji jezuickich, kompromitujących imię polskie przed całym światem cywilizowanym.

Uroczystość Adama Mickiewicza

w Rzymie.

Rzym, 29. marca.

Już tak odwykliśmy od wszelkich objawów współczucia u obcych, od wzmianki niemal imienia polskiego! Ta wielka cisza, która na grobie naszym osiadła, srożej gniecie aniżeli ciężki całun, którym wrogi żywą ojczyznę naszą pokryli; a gdy ręka jaka przyjacielska rzuci na ten całun najdrobniejszy choć kwiatek pociechy, nowe życie wstępuje w to ciało, które trupem nazywają, a na ustach i w sercu zadrga pieśń legionistów, hasło naszego życia, naszego oporu, naszych nadziei.

Takiej pociechy doznali dzisiaj ziomkowie wasi w Rzymie. Na Kapitolu zabrzmiało znów imię Polski i jej wielkiego wieszcza **Adama**. Była to jedna z tych rzadkich już chwil na tej naszej ciernistej drodze, której jako drogą pamiątkę zachowują w sercach swych na zawsze ci, którzy byli jej uczestnikami; dzielę się nią z wami, przesyłając wam krótki opis tej uroczystości, urządzonej dzisiaj przez municypalność rzymską na cześć **Adama Mickiewicza.**

Już pisma polskie donosiły o uchwale zapadłej na radzie municypalności rzymskiej, mocą której miano umieścić na kamienicy, w której tu mieszkał Mickiewicz, tablicę marmurową z napisem na cześć wielkiego wieszcza i obywatela. Otóż na tę uroczystość wybrano dzień 29. marca jako rocznicę dnia tego, w którym w roku 1848 Mickiewicz na czele zebranego przez siebie oddziału Polaków wyruszył z Rzymu na Florencją, Bononią, Parmę do Medjolanu, spiesząc z tą garstką walecznych na pomoc Włochom, występującym do boju z Austrjakami. Był to pochód tryumfalny wśród ludności wrzącej zapałem i żądzą walki z nieprzyjacielem. Zelektryzowawszy wszystko po drodze, oddał Mickiewicz w Medjolanie hufiec swój w ręce pułkownika Kamińskiego, który go natychmiast na pole bitwy poprowadził; a lubo garstka polskich ochotników dzielić w końcu musiała nieszczęśliwe losy sprawy, za którą walczyła, imię jednak jej twórcy żyje dotąd w sercach ludu włoskiego obok imion Mazziniego i Garibaldiego. Bytność ta Mickiewicza we Włoszech w r. 1848 i jego tamże czynności dobrze każdemu Polakowi znane — wracam przeto do dzisiejszego obchodu.

Zawiadomiona przez wszystkie tutejsze gazety liczna i wyborowa publiczność, zebrała się o godzinie 12tej w południe w wielkiej sali w pałacu kenserwatorów na Kapitolu. Na wschodach i w sali liczna służba municypalna w galowej liberji, sala wspaniała przyozdobiona odpowiednio, w głębi po nad siedzeniem prezydenta umieszczono wielkości naturalnej przez pana Brodzkiego wykonany medaljon Mickiewicza, uwieńczony laurem. Krótko po 12tej wszedł do sali syndyk (prezydent) Rzymu pan Venturi, przepasany szarfą, oznaką swej władzy, i zajął miejsce za stołem prezydentury. Obok niego zasiedli po jednej stronie senator Mamiani, po drugiej p. Władysław **Mickiewicz**, który zaproszony przez syndyka, umyślnie, by wziąć udział w tym obchodzie, z Paryża przyjechał. Dalej po jednej i drugiej stronie krzesła prezydenta zasiedli pp. Berti, znakomity uczony, który pracuje obecnie nad dziełem o Koperniku i urządza muzeum Kopernikowe przy wszechnicy rzymskiej; margrabia Guerrieri Gonzaga, deputowany i przyjaciel niegdyś naszego wieszcza; Scorazzi, bibljotekarz parlamentu, i Canonico, radzca izby kasacyjnej. Nareszcie przy dwóch stołach zasiadło pięciu stenografów.

Pierwszy zabrał głos syndyk p. Venturi; w treściwej i pięknej mowie objawił publiczności, że municypalność rzymska, by wdzięczność swą okazać za oddane przez Mickiewicza zasługi około sprawy niepodległości włoskiej, chcąc jednocześnie uczcić pamięć wielkiego wieszcza i wielkiego obywatela, kazała umieścić na kamienicy, w której mieszkał, napis mający przypominać Rzymianom wyswobodzonym i z ojczyzną połączonym męża, który Włochy kochał jak własną swą Polskę i około ich niepodległości pracował.

Poczem powstał senator hr. Terenzio Mamiani della Rovere. Staruszek to 80-letni, profesor filozofji przy rzymskiej wszechnicy, sławny uczony i sławny patryota, długie lata przecierpiał na wygnaniu i w ścisłej żył przyjaźni w Paryżu z Mickiewiczem. Trudno opisać wrażenie, jakie mowa jego na wszystkich wywarła. Przeciągłe oklaski i okrzyki zachwyconej publiczności po kilkakroć mu przerywały. Sędziwy i zgarbiony staruszek duszą młodzieńczą i ognistą słuchaczów porywał; z tych, co go słyszeli, nikt pewnie nie zapomni już tej postaci szlachetnej i słów pełnych dziwnego uroku. — Dziękował municypalności, że nie pozwoliła popaść w niepamięć imieniu Mickiewicza w Rzymie. Inni — rzecze — opowiedzą wam o zasługach jego około naszej ojczyzny, inni przypomną utwory nieśmiertelne, które z pod jego pióra wyszły. Ograniczam się tylko na wykazaniu, że oddajemy dzisiaj wymowne świadectwo naszych usiłowań; aby wyraz „ludzkość,“ aby orzeczenie „braterstwo narodów“ wchodzić już poczęły w wykonanie rzeczywiste, a nie zostawały nadal świetną tylko abstrakcją w piersi myślicieli. Następnie powiada: patrzcie, już oto coraz więcej się udowadnia niemoc prześladowań przeciwko ideom obywatelskim, przeciwko wolnemu myśleniu. Pamiętajmyż to dobrze; można rozszarpać na kawałki ziemię narodom, można zmusić wielkich obywateli, wyższe umysły do szukania schronienia na obcej ziemi, można ich zmusić niekiedy do znoszenia cierpliwie różnorodnych niedostatków, uciążliwości i udręczeń, poszanowania godnego i niezasłużonego ubóstwa, ale nie można rozszarpać ich sławy, nie można zaprzepaścić owocu ich ducha, nie można im wydrzeć powagi ich imienia, powagi ich przykładu, wpływu zbawiennego ich zdania.

Gdy zakończył swą mowę czcigodny ten starzec, wystąpił p. Armand Lévy, Francuz, przyjaciel Mickiewicza i lat jego ostatnich nieodstępny towawarzysz. Pan Lévy, jakkolwiek włada wybornie językiem włoskim, wolał dziś jednak przemówić swym ojczystym językiem, gdyż w sali znaczną widział liczbę cudzoziemców, którym język włoski nie dosyć był zrozumiałym. Opowiedziawszy ważniejsze chwile pobytu Mickiewicza we Włoszech w latach 1830 i następnie 1848 i utworzenie przez niego owego legionu polskiego, przeszedł p. Lévy do przeglądu i charakterystyki główniejszych utworów poety; słusznie powiedział, że u Mickiewicza słowo nie było tylko szatą jego myśli, lecz raczej ciałem tejże. Wymownemi słowy oceniwszy Odę do młodości, Księgę pielgrzymstwa polsk., Grażynę, Konrada Wallenroda, Pana Tadeusza, główny przycisk położył na Dziady i dodał, że tym poematem zasłużył sobie na nazwę Danta polskiego. Bo jak Dante, przeszedł on przez ziemskie piekło prześladowań za ojczyzny, miłość i przez najcięższe ze wszystkich udręczeń — wygnanie; jak Dante, przebolał on w Dziadach wszystkie boleści swej nieszczęśliwej ojczyzny, i porwany ogromem uczucia, wzniósł się do najwyższych szczytów poetycznego natchnienia. Wspomniał i o prelekcjach w Collège de France i o wielkoduszności, jakiej w tem miejscu dał dowody, mając odwagę powiedzieć, że nie żywi goryczy ku narodowi rosyjskiemu i życzy im zarówno jak i Polakom wyswobodzenia z pod wspólnego jarzma, czem powtórzył szczytne i wiekopomne hasło wypisane na listopadowej polskiej chorągwi: „Za waszą i za naszą wolność!“ Mówiąc o sile intuicji, jaką był obdarzony Mickiewicz, pokazał mowca, że siła ta dochodziła niekiedy do prawdziwego jasnowidzenia proroczego. Tu przytoczył szczegół z życia naszego wieszcza, mało komu może w Polsce znany. Przed swym ostatnim wyjazdem do Włoch Mickiewicz, żegnając się z licznymi przyjaciołmi w którejś z kawiarni paryzkich, odezwał się do nich w te słowa: „już policzone godziny obecnego rządu, odjeżdżam przekonany silnie, że gdy z Włoch powrócę, już go nie zastanę“. W kilka tygodni po jego wyjeździe rewolucja 23. lutego wybuchła i sprawdziły się słowa prorocze poety; ale wśród zgiełku wypadków tego pamiętnego roku nic dziwnego, że słowa te przebrzmiały niepostrzeżone. Otóż w ostatnich tych czasach znaleziono w papierach prefektury paryskiej i doręczono p. Władysławowi Mickiewiczowi dokument tyczący się osoby jego wielkiego ojca. Była to denuncjacja złożona policji Ludwika Filipa, w której przepowiedziano: „dzisiaj, przed licznem zebraniem w jednej z tutejszych kawiarni, znany poeta polski Mickiewicz powiedział, że rząd J. M. króla kilka chwil tylko jeszcze ma do życia, i że po swym powrocie z Włoch rządu już tego nie zastanie.

Pan Lévy zakończył mowę swą zapewnieniem, że wielki ten szermierz zasady solidarności ludów zarówno drogą po sobie pozostawił pamięć we Francji, jak i we Włoszech.

Przemówił następnie margrabia Guerrieri-Gonzaga, jeden z naczelników rewolucji w Lombardji w roku 1848. Opisawszy wrażenie ogromne, jakie na nim sprawiła osoba naszego wieszcza i zapał nie do opisania, jaki zjawienie się jego na czele oddziału polskiego w ludności medyolańskiej wywołało, powiedział między innemi te pamiętne słowa: „Ojczyzna i religja, to były dwie główne sprężyny jego żywota. I podczas gdy miłość dla Polski nie zagłuszała w nim miłości dla innych narodów, miłość religji przybierała u niego kształty najczystsze i najidealniejsze. Ale od religji Mickiewicza do religji Watykanu tak daleko — jak od Ewangelji do Syllabusa!“

Pan Canonico, radca Izby kasacyjnej, podziękował municypalności rzymskiej za starania podjęte około uczczenia pamięci wielkiego wieszcza; żałuję, że więcej nie udało mi się spamiętać z mowy jego gorącej a uczciwej.

Ostatni przemówił p. **Władysław Mickiewicz.** W krótkich wyrazach, wyrzeczonych po francusku, podziękował obywatelom, którzy powzięli myśl uczczenia pamięci jego ojca, jako i municypalności, która tak ochoczo myśl tę podjęła i w wykonanie wprowadziła. Zakończył życzeniem szczęśliwej przyszłości dla Włoch niepodległych i zjednoczonych.

Na tem się uroczystość na Kapitolu zakończyła; napróżno wyglądaliśmy jakiego telegramu z Polski; żadne ciało naukowe, żadne stowarzyszenie podziekowania nie przysłało. A przecież wiedziano od dawna w kraju o mające się odbyć uroczystości. Miejmy nadzieję, że to złe się jeszcze naprawi i *mieux vaut tard que jamais.*

Z Kapitolu udało się całe zgromadzenie na

Chińczyk o Galicji.

IV.

Tego samego dnia, którego przyjechałem do Kua-Kua, odbywało się u tamtejszych wyznawców Buddhy *) wielkie święto, którego znaczenie zrozumiałem w ten sposób, że jeden z trzech bożków, któremu oni cześć oddają, wcieliwszy się, przez nędzny ród człowieczy był zapoznanym i na śmierć oddanym. Jakkolwiek o tajemnicach tego rodzaju nasz wielki mędrzec, którego w Galicji nazywają *Wol-Ter*'em, wyraża się w słowach, budzących wątpliwość, to ja wszakże, trzymając się drugiego jego zdania, że o bogach nic pewnego wiedzieć nie możemy, zwykłym przodków naszych obyczajem z czcią prawdziwą, serdeczną i głęboko poczutą, pospieszyłem oddać hołd bóstwu, przez ciemny tłum współczesny niezrozumianemu, a o wiele set lat wcześniej w poczet istot niebiańskich w cesarstwie naszem policzonemu i koncesją zaopatrzonemu. Jakież wszakże było moje zdziwienie, gdy ujrzałem ceremonje, na cześć bóstwa tego pełnione! Najpierw, przez tłum prostaczków, zalegający świątynię, przepchaliśmy się z trudnością, ja, z moim sekretarzem. Następnie, kapłanie Buddhy, którzy wykonywali tajemnice, byli to młodzieńcy, ku którym płeć niewieścia, zgromadzana w miejscu uroczystości, rzucała strzeliste spojrzenia, i którzy wydawali mi się więcej zajętymi tem zgromadzeniem niewiast, aniżeli głębokiemi tajemnicami wiary, które ludowi przedstawiać mieli. A nakoniec — te niewiasty! Mniejsza o to, że każda miała stopy skrępowane ciasnem obuwiem. Mniejsza o to, że każda wlokła za sobą ogon smoczy, i każda miała na głowie całą pagodę z włosów, pożyczonych jej widocznie przez przyjaciółki, które dla wykonania świętej ofiary pozbawiły się zapewne jednej części swoich warkoczy, ażeby nią ozdobić wybraną ze swego grona dziewicę lub kobietę ku oddaniu czci Najwyższemu. Co mię najwięcej zastanowiło i zgorszyło, było to, iż żadna z tych, które widziałem, nie śmiała przed oczyma swojego bóstwa wystąpić z własnem swojem licem, z policzkami takiemi, z jakiemi się urodziła na ten świat boży. Każda kobieta w Galicji nosi bowiem na policzkach swoich najmniej korzec mąki, za pomocą którego stara się być podobną do ćwiartki białego papieru, na której możnaby wypisać znak bóstwa *Ti Kek Sai* **), ponieważ zwierzęta, któremi ono się opiekuje, mogłyby obficie pożywić się nakryciem jej twarzy. Byłem bardzo zdziwiony, gdy się dowiedziałem, że w Galicji i w ogóle w Europie, oprócz tych stworzeń dostarczających jadalnego mięsiwa, znaleść można i mężczyzn, całujących niewiasty w ich ciastowate policzki. Pod naszym mądrym rządem, ubranoby takiego młodzieńca w *Kang* na cały tydzień, a coby zrobiono z namączoną na twarzy niewiastą, tego, świadomym rzeczy, opowiadać nie potrzebuję!....

Dosyć powiedzieć, że pomiędzy tem ciastem, i ogonami jedwabnemi, w których wnętrzu znajdowały się kobiety, a przybywającymi do świątyni mężczyznami i kapłanami, odbywała się rozmowa na spojrzenia, i że to wszystko razem stanowiło uroczystość złożenia do grobu i powstania z grobu owego bóstwa, o którem wspomniałem. Mocno zgorszony, pociągnąłem mojego sekretarza za rękaw, i wyszedłem z świątyni na wielki plac, który się przed nią znajduje, i na którym, ku szczególnemu pożytkowi narodu, wznosi się drewniana budka, założona przez jednego z dawniejszych mandarynów, a na wzór wielu innych starożytności w tym kraju, bardzo niechlujna.

Równie ja, jak i mój sekretarz, czuliśmy o tej porze w żołądkach naszych owe gryzienie i ową nudność, która świadczy, iż nadszedł czas posilenia się jakim pokarmem.

Sekretarz mój, który jest rodem z Kua-Kua, doniósł mi, że potrzebie tej w jego mieście rodzinnem nie można zadość uczynić o tej porze dnia, nie przyłączając się do jednej z partyj, które rozdzielają to gniazdo. Podczas gdy bowiem jedni mieszkańcy Kua-Kua wierzą, że najlepiej posilić się u kupca, zwanego *Fuh-tse*, drudzy uważaliby to za ujmę swojego osobistego honoru, gdyby czynność tę spełnili gdzieindziej, aniżeli u handlarza, zwanego *Weng-tse*, o którym inni mówią, że jest głupszym od owych mnichów buddystycznych, których w Chinach nazywamy „łysemi osłami“ ***). Ażeby nie ubliżyć nikomu, kazałem zaprowadzić się do jednego i do drugiego, i przekonałem się, że *Fuh-tse* daje swoim gościom jeść i pić, co sami zechcą, podczas gdy *Weng-tse* częstuje ich głównie pismami, które skomponował sam ku zbudowaniu rady mandarynów miasta Kua-Kua, a któremi najskromniejszy nawet pies pożywiwszy się, natychmiast zdechnąć musi. Niebiańska mądrość wielkiego Kong-Fu-tse, która chciała, ażebym nauczył się języka tego narodu, ale nie rozumiał ich znaków piśmiennych, ochroniła mię od tej trucizny — mój sekretarz, który nie czytał pisma Weng-tse zaś ocalił swoje życie czarodziejskim sposobem, ile razy bowiem zaglądnął do pism partji Weng-tse, pokrzepiał się spojrzeniem w pismo *Dzenning-Pong-toing*, któremu Mądrość Przedwieczna dała władzę udaremniania gustów i złości piekielnych wszelkiego rodzaju.

Nadmienię tutaj, że w handlu Fuh-tse widziałem po największej części ludzi dobrej tuszy, których powierzchowność sama wskazywała znakomitszych obywateli kraju, podczas gdy w handlu Weng-tse, oprócz kilku chudeuszów, ujrzałem jedynie reprezentantów zbrojnej siły królestwa Ao-se-te, bynajmniej niepodobnych do przeraźliwych bohaterów, na których męztwie opiera się potęga cesarstwa Środkowego. Ale o tem później. Faktem jest, że w handlu Fuh-tse zażyłem kilka szklanek wody, zwanej tu: Pi-Wo-O-Ko-cing, i posiadającej tę własność, że można po jej wypiciu usnąć błogo przez kilka godzin. Błogość ta i mnie spotkała, a doznawszy jej, śniłem, że Najjaśniejszy Syn Słońca mianował mię Wice-Królem w Kua-Kua, i że na głównym placu tego miasta rozkazuję sługom moim oskrobywać z mąki piękności tutejsze, ażeby się przekonać jakiego są koloru, a stronnikom Weng-tse rozkazuję dać tyle bambusów, na ile, zdaniem mojem, zasłużyli.

Sen mój niestety trwał krótko, i zbudziłem się do opłakanej rzeczywistości, iż jestem wygnańcem, pozbawionym zaszczytów, guzików i piór, i błądzącym w obcym kraju. Zawołałem mojego sekretarza, i zapytałem go, co czynić? Odpowiedział mi, że mieszkańcy Kua-Kua mają swój osobny podział godzin. Do godziny, która u nich jest dziesiąta, pracują (lub modlą się w pagodach, co — rzecz zabawna! — uchodzi u nich także za pracę). Po tej godzinie, idą do Fuh-tse lub do Weng-tse, i piją ową wodę usypiającą, która mi tak przyjemne sny sprowadziła. Gdy się obudzą, oddają się pod władzę swoich żon, i aż do godziny, która u nich jest siódma, bywają targanymi za warkocze, lub też otrzymują uderzenia w policzki, lub też znoszą drapanie paznogciami w swoich twarzach ze strony żon swoich. O godzinie siódmej, każdy bierze swoją żonę pod pachę, i prowadzi ją na widowisko. Wówczas nie ma już targania za włosy, ani bicia w twarz, ani wydrapywania oczu, owszem, każda niewiasta udaje, że jest łagodną, jak gołąbek, i że mąż jej jest panem jej życia i śmierci, uciechy i smutku, radości i gniewu. Gdy zaś wielki Kong-Fu tse napisał, iż między obcymi ludźmi czynić potrzeba, jako oni czynią, więc i ja sekretarzowi mojemu rozkazałem, ażeby mię zaprowadził na widowisko, dziękując niebiosom, że nie byłem poprzednio wytarganym za warkocz, ani obitym, ani też podrapanym, ponieważ żony moje zostawiłem w Ghiriu-Ula. Z tego widowiska, i z innych widowisk, które widziałem w Galicji, wypada mi zdać sprawę w krótkości.

(C. d. n.)

*) U nas nikt nie czci Buddhy, Jego Ekscelencja powiada tu więc zapewnie rzeczy, które widział w innym kraju. *P. A.*

**) Bożek — nierogaciany! *P. A.*

***) Łyse osły — niestety! nazwa wszystkich tonzurowanych czcicieli Buddhy w Chinach. *P. A.*

ulicę via del Pozetto, gdzie już czekała orkiestra miejska.

Pan syndyk na czele komitetu i mowców wszedł do domu niegdyś przez Mickiewicza zamieszkanego i, ukazawszy się w oknie pierwszego piętra, dał znak do odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Co gdy się stało, powtórzył znów ludowi zgromadzonemu na ulicy to samo mniej więcej, co było powiedziane w Kapitolu, a gdy zakończył, wśród okrzyków zadowolnia obecnego tłumu muzyka zagrała hymn Garibaldego.

Na kamieniu czyta się napis:

IN QUESTA CASA
NELL' ANNO MDCCCXLVIII
ORDINO IL DRAPPELLO
DEI CONNAZIONALI POLACCHI
ADAMO MICKIEWICZ
POETA E SOLDATO.

PUGNARONO INSIEME
PER LA INDIPENDENZA D'ITALIA
PER LA DIFESA DI ROMA

S. P. Q. R.
XXIX MARZO MDCCCLXXVII.

Po polsku brzmi ten napis:

„W tym domu w r. 1848 urządził hufiec swych ziomków Polaków Adam Mickiewicz poeta i żołnierz."

„Walczyli zarazem za niepodległość Włoch i w obronie Rzymu."

„Senat i lud rzymski 29. marca 1877."

Piękny ten obchód tem milszym powinien był dla nas, że nigdy przedtem jeszcze żadnemu cudzoziemcowi podobnych honorów nie oddawano. Umieszczono wprawdzie tablice pamiątkowe na domach, w których mieszkał np. Goethe lub inni wielcy mężowie nie włoskiej narodowości; honory jednakże kapitolińskie pierwszego spotkały Mickiewicza.

I czeka wielkiego wieszcza inny zaszczyt jeszcze. Rzeźbiarz p. W. Brodzki, który na własny koszt swój wykuwa z marmuru popiersie Mickiewicza (za co na tem miejscu publiczne składamy podziękowanie), ofiarował je syndykowi, aby umieszczone zostało nad tablicą pamiątkową. Pan syndyk, jak się właśnie dowiaduję, chcąc zaszczytniejsze jeszcze miejsce wizerunkowi poety naszego naznaczyć, postanowił popiersie to nie w wąskiej ulicy, lecz na Kapitolu obok innych tamże znajdujących się wielkich ludzi umieścić.

Rodacy nasi, zwiedzający wieczne miasto, niechajże teraz nie zapominają zboczyć i do tej nowo przybytej w sercu polskiego drogiej pamiątki, którą tem łatwiej odszukają, że się znajduje o kilkadziesiąt zaledwie kroków od polskiego kościoła św. Klawdjusza.

B. Łaszczyński.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 4. kwietnia.

(R. R.) Rozzbrojenie Moskwy stanowić będzie według urzędowego komunikatu dziennika *Temps* przedmiot odrębnych układów. Turcji zaproponują wysłać do Petersburga delegata, któryby tamtejszy gabinet uprzedził o demobilizacji; krok ten, jak sądzę, byłby dostateczną satysfakcją dla honoru Moskwy. Warunek taki, uważa *Standard* jako wielce łagodny, i sądzi, iż skoro Anglja w Porcie zaproponuje, zostanie prawdopodobnie zaakceptowany. Wprawdzie późniejszy telegram ze Stambułu donosi, iż tamże w tej mierze dotąd nic jeszcze nie zadecydowano, lecz samo to doniesienie daje do zrozumienia, iż w dywanie rzeczywiście rozważają kwestję bezpośrednich układów z Moskwą, i że dotąd przynajmniej w tym względzie nie zapadła odmowna odpowiedź.

Pytanie atoli, czy w Konstantynopolu znajdą odwagę dać takiego ustępstwa Moskalowi wbrew europejskiej dyplomacji? *Monnings Revue* zaprzecza temu pytaniu, uważając pokój już jakby za pewniony, a przy tej sposobności pieje hymn pochwalny na cześć hr. Andrassego, przysądzając jego talentowi politycznemu tak niby pomyślne rezultaty w sprawie protokołowej. Nie tak różowo atoli widzą przyszłość dzienniki niemieckie. *Nordd. Allg. Ztg.* wcale nie wierzy, aby podpisanie protokołu oznaczało pokój, gdyż Turcja odrębne układy z Moskwą celem rozzbrojenia odrzuci jako poniżające. I do *Köln. Ztg.* donoszą z Paryża, że tamtejsze moskiewskie koła dyplomatyczne nie podzielają wcale tego przekonania, aby sygnowanie protokołu położyło koniec wszelkim trudnościom, gdyż Gorczaków nie zgodzi się na demobilizację, a to głównie ze względu na niepewne wewnętrzne stosunki carstwa, poruczone zaś dekantonowanie armji rosyjskiej nie miałoby żadnej wartości.

W podobnym duchu donoszą do tegoż dziennika z Berlina, iż Anglja podpisując protokół bynajmniej nie ustąpiła z zajmowanego dotąd stanowiska w kwestji wschodniej, gdyż Moskwa w żadnym razie rzeczony protokół nie może zużytkować jako mandat europejski dla swej akcji, tem bardziej, iż jeszcze nie ma żadnych danych aby Turcja dozwoliła narzucić sobie ów dukument dyplomatyczny.

Co do uderza szczególniej, to iż prasa moskiewska i angielska nader jaskrawo różni się w zdaniach co do doniosłości podpisanego protokołu. Gdy *Times* sygnowanie protokołu jako dyplomatyczny sukces Anglji, a *Morning Post* wyraża nadzieję, iż teraz Moskwa niezawodnie da dowód przez dekoncentrację wojsk szczerości swych dążeń pokojowych, gdy *Standard* oceniając wartość protokołu, nie twierdzi nic apodyktycznie, lecz porusza się w samych przypuszczeniach, a *Pall Mall Gazette* już naprzód zaznacza, że w razie nieudania się demobilizacji, cały ten instrument dyplomatyczny traci wszelką wartość, to słusznie zadziwić musi, iż *Gołos* wręcz oświadcza, że protokół żądając od W. Porty wykonania uchwał konferencyjnych, w żadnym razie uznaje uprawnienie Moskwy do wycofania swych armji w razie potrzeby środków przymusowych. Dalej jeszcze posuwa się petersburski *Herold*, nazywając wierutnym fałszem twierdzenie dzienników angielskich, iż Moskwa jedynie przez przyjęcie na się zobowiązań protokołu zjednała sobie podpis lorda Derby na protokole. Zgodnie z tem piszą pod znakiem urzędowym z Wiednia do *Augs. Allg. Ztg.*, iż Moskwa przyobiecała demobilizować się pod warunkiem, lecz w przypuszczeniu tem, iż W. Porta zgodzi się na treść protokołu, iż zawrze pokój z Czarnogórą, iż w końcu sama zarządzi u siebie rozzbrojenie.

Kluczem do rozwiązania tej zagadki, czy Moskwa zobowiązała się do demobilizacji, jak to nad Tamizą utrzymują, czy przeciwnie tego obligu na siebie nie przyjęła, jak o tem z Petersburga całkiem kategorycznie twierdzą, może być chyba wiadomość podana przez *Temps* tej treści, iż hr. Szuwałow sformułował pisemnie warunki, pod którymi gabinet petersburski gotów byłby przystać na demobilizację, a iż lord Beaconsfield to pisemne oświadczenie uważa za uroczyste zobowiązanie się.

Sekundująca Moskwie *France* uważa protokół za kartkę pogrzebową dla traktatu paryskiego, pisząc rozstawionemi czcionkami, iż ów londyński dokument dyplomatyczny przyznaje Europie prawo mięszania się w wewnętrzne sprawy państwa otomańskiego, i zapowiadając, iż zapewne Moskwa wkrótce w tym duchu obwieści Europie znaczenie tej kampanii protokółowej. Dobrze poinformowany korespondent z Petersburga do *Polit. Corr.*, omawiając znaczenie protokołu, takie wyprowadza konkluzje, iż ta świeżo ukończona akcja dyplomatyczna wcale nie może uchodzić za środek podźwignienia nadziei pokojowych. Protokół, według dedukcji korespondenta, uznaje ewentualność egzekucji zbrojnej na półwyspie bałkańskim, na wypadek gdyby i na ten akt dyplomatyczny, odrzucając go, W. Porta wyrządziła zniewagę Europie, a raczej mocarstwom na tym dokumencie podpisanym. Z tego też powodu, tak rezonuje dalej urzędowiec petersburski, Moskwa nie może wcale demobilizować, choćby Turcja i protokół przyjęła, to gdzież są gwarancje, że jej podpis na protokole realniejszą mieć będzie wartość, niż jej nie realizujące się wcale tylokrotne przyrzeczenia; o londyńskim protokole można powiedzieć, iż oznacza wojnę, lub pokój; wojnę, jeżeli W. Porta ten dokument odrzuci i nie udowodni wkrótce, iż ma i dobrą wolę i potrzebne uzdolnienie do wprowadzenia w życie żądanych reform, pokój zaś, jeżeli zgodzi się na konieczne, nie jednokrotnie oznaczone, wystarczające gwarancje. Rezultat więc, jak się pokazuje po sygnowaniu protokołu, jest tenże sam, co i przedtem; sprawa wschodnia ciągle obraca się na tej dobrze znanej dyllematycznej osi: wojna albo gwarancje! Pomimo więc protokołu sytuacja wcale się nie wypogadza, mnożą się też symptomata wojowniczej barwy. Zdaje się, iż w berlińskim zamku królewskim, że ze wszystkiem zgadzano się z kierunkiem polityki wschodniej Bismarka, która zapędy moskiewskie w cuglach trzymała. Bismark wcale nie sympatycznie był usposobiony dla popierania planów Moskwy na Wschodzie, jako wręcz sprzecznych interesom Niemiec, tymczasem dwór z powodów dynastycznych radby blisko sobie pokrewną rodzinę carską zachować od ciężkich klęsk. Gdyby więc w istocie wyszedł rozkaz gabinetowy, któryby uregulował urlop Bismarka, byłby to niezawodny dowód, iż prąd moskiewski na dworze cesarskim w Berlinie otrzymał przewagę, coby niezawodnie nie pozostało bez wpływu na dalszy rozwój kwestji wschodniej. Słusznie przeto czyni *Wiener Abendpost*, iż wcale nie entuzjazmuje się wiadomością o podpisaniu protokołu, a to tem bardziej, iż, jak się zdaje, niektóre mocarstwa podpisujące nie uczyniły tego bez pewnych restrykcji.

Z Konstantynopola donoszą, iż na radzie ministrów postanowiono o wysłaniu delegata do Petersburga w sprawie rozzbrojenia nie decydować pierwej, dopóki W. Porcie protokół nie zostanie oficjalnie zakomunikowany. W sprawie pokoju z Czarnogórą udało się austrjackiemu sekretarzowi przy poselstwie w Stambule hr. Herbst skłonić księcia Nykitę do umiarkowania swych żądań.

Hr. Andrassy udaje się dziś do Terebes na dwutygodniowy pobyt, bo z powodu sprawy wschodniej trudno przypuścić aby i tam zaznał spoczynku. Według *Pest. Naplo* udają się ministrowie Tisza, Szell i Trefort tymi dniami już do Wiednia tak w sprawie elaboratu ugodowego, jak i w sprawie zawotowanej pożyczki. Minister Trefort ma nadto królowi przedłożyć propozycje co do mianowania niektórych dostojników kościelnych. Elaborat ugodowy ma być tak wszechstronnie wykończony, iż bezpośrednio po otwarciu parlamentów na letnią sesję zostanie tu i w Peszcie wniesiony. Ministerstwo wojny wydelegowało kapitana sztabu jeneralnego Poliwkę do studjowania ruchu kolejowego, a to ze względu na ewentualność mobilizacji.

Sprawa wschodnia.

O szczegółach przyjścia do skutku znanego protokołu w sprawie wschodniej piszą z Londynu: Dokument ten podpisany został w sobotę (31. z. m.) w ministerstwie spraw zagranicznych przez reprezentantów Anglii, Moskwy, Francji, Niemiec, Austrji i Włoch. W tym celu lord Derby przybył do Londynu i o godzinie trzeciej przyjmował hr. Münste, Musuruza paszę, hr. Beusta, hr. Szuwałowa, markiza d'Harcourt i hr. Menabrea. Następnie ekscelencje te udały się do małej sali konferencyjnej, gdzie debatowali prawie godzinę; poczem lord Derby powrócił do Fairhill, gdzie przepędził święta wielkanocne. Wieczorem tegoż samego dnia hrabiowie Beust, Münster, Szuwałow, i Menabrea mieli naradę z posłem francuskim, który zaraz potem wyjechał do Paryża.

Większa część londyńskich dzienników jest tego zdania, że protokół powyższy nie bardzo zapewnia utrzymanie europejskiego pokoju. „Czy wynikiem układu tego, pisze *Standard*, będzie coś dobrego i trwałego, o tem nie chcielibyśmy by nas zapytywano. Warunkowe rozbrojenie i mogący być skasowanym protokół nie są to rzeczy zdolne wzbudzić entuzjazm, a nawet zaufanie. Jeżeli miano tu na celu zadosyćuczynienie punktowi honoru, to mogłoby to się wydać nawet śmiesznym. W każdym razie są to sztuczki, a nie rozwiązanie. Tak pokój jak i wojna miewa swoje zasadzki, a ta być może jedną z nich. Wszystko zależy od tego czy Moskwa postąpi uczciwie. Gdy będzie uczciwą, natenczas protokół, mogący być skasowanym, nie okaże się ani żadnym ani nie byłym, a warunkowe rozbrojenie, jeżeli Moskwa zrobi odkrycie, iż warunki są spełnione, przyjdzie do skutku. Według zapatrywań zaś, dodaje *Standard*, protokół jest prostą makulaturą."

Z dobrze poinformowanego źródła zapewniają, że rząd ottomański zajął już stanowisko wobec sytuacji utworzonej protokołom. Drogą konfidencjonalną miała już Porta oświadczyć, że protokół absolutnie nie da się pogodzić z jej samoistnością i godnością. Na dwóch jedna po drugiej odbytych radach tureckich ministrów wyczerpująco i wszechstronnie zastanawiano się nad donośnością tego aktu dyplomatycznego. — Wynikiem tych narad jest postanowienie przesłania mocarstwom identycznej noty, w której ściśle ma być określone stanowisko rządu otomańskiego i protokół uznany za niepodobny do przyjęcia. Pod tym względem w wielkiej radzie ministrów panowała zupełna jednozgodność. Sułtan przychylił się do tego zdania.

W Petersburgu w ostatnich dniach stronnictwo wojenne rozwinęło silną agitację, występując przeciw demobilizacji armji kiszeniewskiej. Jako środka do rozruszania opinji publicznej i wpłynięcia na cara, używa się rozpowszechnianie za pomocą dzienników wiadomości o morderstwach i okrucieństwach, popełnianych przez Turków. W sferach czysto wojskowych również podnoszą się głosy przeciw demobilizacji. Ks. Mikołaj miał oświadczyć, że pod żadnym warunkiem nie przyłoży ręki do rozbrojenia.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. W Nikołajewie i jego okolicach, jak donosi *Odeskij Wiestnik*, w ostatnich czasach potworzyło się mnóstwo najróżnorodniejszych sekt religijnych, które po większej części propagują wstrzymywanie się od związków małżeńskich. Sekty te noszą rozmaite nazwiska: skopców, mołokanów, chłystowców i t. d. Sekta mołokańska rozpada się na kilka odcieni, z których najsilniejszą jest sekta maryanowska, nie dawno powstała, a na czele której stoi registrator kolegjalny Suchotin. — Z Odessy piszą do gazety *„Birżewyja Wiedomosti"*, że liczba mężczyzn w tem mieście, według ostatniego spisu ludności, przewyższa liczbę kobiet o 24 tysiące. Że taka przewaga liczebna jednej płci nad drugą przyczynia się wiele do rozwolnienia więzów moralności, o tem nie potrzebujemy mówić — to też Odessa liczy się do najniemoralniejszych miast w świecie.

Petersburgskija Wiedomosti donoszą, że rada stanu skończyła już debaty swoje nad kwestją lichwy. Według tego dziennika, odtąd procent ma zależeć od wzajemnej umowy stron, tylko kasy pożyczkowe nie mogą wyżej nad 3% pobierać miesięcznie, oprócz wynagrodzenia za przechowywanie danych w zastaw przedmiotów. Kasy te zresztą nie będą mogły udzielać pożyczek na papiery procentowe. — Wysoka stopa procentowa, jaką pobierać upoważnione są prawnie instytucje publiczne, najlepiej dowodzi braku ogólnego pieniędzy. Przecież 3 prc. miesięcznie jest także lichwą i zapytać się można, po coś Rada państwa suszyła sobie głowę w tej kwestji, gdy do żadnego rezultatu nie doszła i lichwiarze po dawnemu „według sumy" będą brać lichwę.

Moskowskija Wiedomosti donoszą, że w skutek przerwania robót w większej części fabryk rosyjskich z powodu obecnego handlowego i przemysłowego kryzysu, ministerjum spraw wewnętrznych polecilo odpowiednim władzom zebrać dane o liczbie robotników, którzy zostali bez zajęcia i nie mają żadnych środków do życia.

Niemcy. Co nieraz Bismark ogłaszał światu, a mianowicie, że minister cesarza niemieckiego i króla pruskiego, zależy jedynie od woli swego władcy, to teraz ziściło się na samym kanclerzu. Ks. Bismark nie stoi już na czele Niemiec. Wypadek niespodziewany i nie do uwierzenia stał się rzeczywistością.

Trudno notować wszystkie fakta i fakciki, towarzyszące temu rzeczywiście ważnemu wypadkowi, a skrupulatnie podawane przez niemieckie dzienniki i telegramy. Ważniejszem nad te drobiazgi jest wykrycie prawdziwych powodów usunięcia się wszechwładnego dotąd kanclerza. Otóż pod tym względem dziś już nie ulega wątpliwości, że afera z szefem pruskiej marynarki w bardzo małej mierze wpłynęła na postanowienie kanclerza; Stosch bowiem jeszcze w samym dniu imienin Bismarka składał osobiście życzenia, co nie dowodzi, by stosunki między nimi były zbyt naprężone. Odkryto jednak dwa bardzo prawdopodobne motywa, które spowodowały kanclerza do stanowczego usunięcia się od spraw publicznych. Jednym z nich jest, według twierdzenia niemieckich dzienników Rzym. „Rozpalone strzały Watykanu poraziły Bismarka", pisze *Tagblatt*, co prostą prozą wyrazić się da w ten sposób, że walka z kościołem, rozpoczęta przez kanclerza, nie powiodła mu się, i że kurja rzymska, znana od wieków ze swej dyplomatycznej zręczności, musiała wynaleźć tak silne wpływy, iż w końcu udało się im obalić twórcę naszych zjednoczonych Niemiec. Łatwo domyśleć się, że silne te wpływy ześrodkowują się w osobie cesarzowej Augusty, która literalnie niecierpiała Bismarka. Jeśli dodamy do tego, iż teraźniejsza cesarzowa niemiecka jest bezwarunkową stronniczką Moskwy, wobec której były kanclerz zachowywał się zawsze conajmniej bardzo ostrożnie, to przypuściwszy porozumienie się Watykanu z Moskwą w sprawie okolenia wspólnego nieprzyjaciela, nie będzie nikogo dziwić, że tenże ostać się nie mógł.

Kronika.

Lwów d. 6. kwietnia.

Główny zarząd towarzystwa pedagogicznego ustanowił termin XI. walnego zgromadzenia na 17., 18. i 19. lipca b. r. i uchwalił donieść o tym terminie wys. radzie szkolnej, celem uwzględnienia takowego przy wyznaczeniu terminu na egzamina dojrzałości i konferencję krajową. Zgodził się, aby na XI. walnem zgromadzeniu miały miejsce dwa odczyty: o zadaniach społecznych nauczycieli ludowych i o sposobie nauczania historji naturalnej w szkołach ludowych, osobliwie wiejskich. Na prelegentów zaprosił pp. Tadeusza Romanowicza i dra. Szymona Syrskiego. Powziął uchwałę: „ażeby zarząd główny zajął się wydaniem zupełnego zbioru podręczników dla nauczycieli ludowych i wybrano komisję złożoną z pp. Dziedzickiego, Kuryłowicza, Sawczyńskiego, Szpetmańskiego i Tatomira, którąby plan wydawnictwa szczegółowo opracowała, z autorami się zniosła i rezultat swej czynności na najbliższem posiedzeniu zarządowi głównemu przedłożyła." Administrację wydawnictw towarzystwa pedagogicznego powierzył p. Romualdowi Starklowi.

Więzień stanu artystą. Donosiliśmy przed kilku dniami o panu Nagy Jakab, który przyjechał do naszego miasta w zamiarze dania koncertu na pastuszej piszczałce. P. Nagy Jakab nauczył się grać na tym prostym instrumencie, siedząc w więzieniu jako więzień stanu — a my, którzyśmy go już słyszeli w prywatnym salonie, śmiało rzec możemy, że nas zadziwił i zachwycił. W niedzielę dnia 8. kwietnia r. b. p. N. J. da się słyszeć publicznie w sali ratuszowej. Koncert odbędzie się przy współudziale pani Praun, tudzież pp. Czerwińskiego, Cet. i M. Program jest następujący:

1) Warjacje na temat Webera własnego utworu odegra koncertant. 2) a) Jensen, pieśń, b) Stigelli, arja, odśpiewa pani Praun. 3) Karnawał Wenecki, odegra koncertant na pasterskiej piszczałce z bzu robionej podczas uwięzienia w cytadeli Klausenburgu w roku 1849 po poddaniu się w Wilagos. 4) Solo na wiolonczelę, odegra p. M. 5) Fantazja na temat pieśni ludowej węgierskiej i Czardasz, odegra koncertant. 6) Bizet, duet z opery „Carmen" odśpiewa pani Praun i pan Cet. 7) Potpouri-Fantazja na temata węgierskie i słowiańskie, odegra koncertant. Ceny miejsc: Fotel 3 zł. — krzesło 2 zł. — Wstęp na salę 1 zł. — Miejsce numerowane na galerji 1 zł. — Wstęp na galerję 50 ct. Początek o godzinie 7. wieczorem. Biletów dostać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a wieczorem przy kasie w sali.

Konwent OO. Dominikanów lwowskich poniósł temi dniami stratę w osobie ks. Peruckiego, który umarł w skutek cierpienia apoplektycznego.

Dr. Skwarczyński Paweł, adwokat krajowy, były członek Wydziału krajowego, a następnie djurnista przy tymże Wydziale, otrzymał teraz podwyższenie djurnum z 3 na 5 gld.

Alarm. Dnia 5. bm. po godzinie $12^1/_2$ z południa pokrył się cały plac Castrum i teatralny gęstym czarnym obłokiem dymu — który wciskał się oknami przyległych kamienic do wnętrza pomieszkań. Okazało się, iż OO. Jezuici restaurują kamienicę p. l. 2 przy placu teatralnym, którą w drodze kupna nabyli na własność. Restauracja kamienicy jest rzeczą naturalną; lecz dla czego rozniecono ogień z iorów drewnianych i wypalano dziury w czeluściach komina pierwszego piętra, który od dawna mocno był sadzą zanieczyszczony, wytłumaczyć trudno. Ta karygodna nieostrożność mogła mieć bardzo smutne następstwa — sadza zajęła się bowiem tak silnym płomieniem, iż tenże aż na dach blaszany wystąpił — szczęściem skończyło się na strachu. Publiczność myślała w pierwszej chwili, iż płonie wewnątrz muzeum hr. Dzieduszyckiego przy ulicy Teatralnej i dopiero po rozwianiu się kłębów czarnego dymu sadzy odetchnięto swobodniej. W godzinę później rozchodziła się jeszcze nieprzyjemna woń czadu nad śródmieściem.

Weterani sprawy polskiej umierają w niedostatku, a są osoby, które kupują dla jezuitów domy, i apelują do kieszeń prywatnych. Hr. B......ska we Lwowie zakupiła właśnie kamienicę przy placu Trybunalskim w rogu pomiędzy Kirsznerem a Andreollim dla pomieszczenia tutejszego rozszerzającego się ciągle kolegjum jezuickiego. Trzeba wiedzieć, że jezuici nauczeni doświadczeniem, zagnieżdżając się po r. 1848 u nas na nowo, nie zakupują realności na swoje nazwisko, aby w razie wypędzenia ich nie było co zabierać. Kupują tedy pod nazwiskami osób świeckich przychylnych sobie. Dotychczas parawanem takim dla nich był jeden eksadwokat. Teraz znalazła się ofiarna patronessa, bo „ojcowie" nie mogą się już pomieścić.

Podziękowanie. Komitet urządzający wykonanie balady Słowackiego „Hugo" (komp. Jareckiego) na rzecz funduszu Stowarzyszenia członków orkiestry teatralnej, składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim paniom i panom amatorom, jako też artystom tak opery jak dramatu za łaskawe przyczynienie się do wzrostu funduszu przeznaczonego na utrzymanie niendolnych do pracy członków, tudzież ich wdów i sierot. — Lwów dnia 3. kwietnia 1877.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj po raz drugi „Ferréol," dramat w 4 aktach W. Sardou.

* Wczorajszy benefis utalentowanego kapelmistrza naszej opery p. H. Jareckiego wypadł tak pod względem artystycznym, jak i materjalnym wcale dobrze. Licznie zgromadzona publiczność przyjęła benefisanta rzęsistemi oklaskami, a po każdym prawie numerze nie szczędzono artystom oznak serdecznego uznania.

* Na dochód powszechnie ulubionego komika p. Zamojskiego, przedstawioną zostanie w przyszły poniedziałek piękna komedja p. K. Zalewskiego „Przed ślubem." P. Zamojski należy do nielicznego grona tych artystów, którzy potrafili sobie w przeciągu dość krótkiego czasu zaskarbić względy wszystkich warstw, a to nie nieprzystojnem schlebianiem zachciankom publiczności, rzadko odznaczających się dobrym smakiem, ale prawdziwym oryginalnym talentem. Dla tego też zachęcać publiczność do licznego zgromadzenia się na jego benefis, uważamy za zbyteczne, a to tem bardziej, ponieważ rola Klapkiewicza w „Przed ślubem" jest prawdziwem jego arcydziełem; na każdej scenie musi w niej zrobić furorę.

Stan powietrza. Dziś 6. kwietnia + 6° R. Po deszczu, który począwszy od godziny 5ej wczoraj po południu, padał do rana, przemieniając się czasami w skończoną ulewę, mamy powietrze mgliste i wilgotne.

Doniesienia policyjne. (Za natrętne żebranie) uwięziono dnia 5. b. m. Franciszkę Karnecką, Antoniego Karassa i Józefa Petryczak, a za burdy uliczne Franciszkę Mączarską, Katarzynę Zimmer i Jana Nasockiego.

(Burda.) Policja uwięziła dnia 5. b. m. na dworcu kolei żelaznej Karola Ludwika we Lwowie Ilka Stefaniuka, przy którym znaleziono kwotę 183 złr. Stefaniuk wszczął burdę z dorożkarzem l. 82, któremu nie chciał wypłacić należytości za jazdę, a aresztowany mówił od rzeczy i zdaje się być obłąkany.

(Smutny wypadek.) Jakób Buch, wyrobnik, liczący lat 40, pracował dnia 5. b. m. w kamieniołomie Mikołaja Glińskiego przy ulicy Świętokrzyskiej na Janowskiem i postradał życie; podważony kamień spadł z góry i przytłoczył mu piersi i nogi. Żywego jeszcze odstawiono do głównego szpitala, gdzie wkrótce zakończył życie. Śledztwo w toku.

(b) **Uroczystość Mickiewiczowska** w Rzymie. Dodatkowo do opisu uroczystości wmurowania kamienia pamiątkowego w ścianę domu, w którym Mickiewicz podczas pobytu w wiecznym grodzie mieszkał, wypada nam zanotować, że wszystkie najpoważniejsze dzienniki rzymskie, jako to: *Il Diritto*, *Il Dovere*, *Il Popolo Romano*, *L'Opinione*, *La Libertà* i inne umieściły o tej uroczystości obszerne i bardzo dla nas sympatyczne sprawozdania. Humorystyczne czasopismo *Don Pirloncino* zamieściło „Odę do młodości" w pięknem tłumaczeniu, a prócz tego wielką rycinę zatytułowaną *Il santo sepolcro* (święty grób). Z otwartej trumny powstaje Polska z gałązką oliwną w ręku; żołnierzami pilnującymi grobu świętego są trzy rozbiorowe mocarstwa w postaci panujących. Dzikie przerażenie widać w ich twarzach. Inne mocarstwa europejskie spoglądające ze współczuciem na powstającą świętą, przedstawione są alegorycznie. Pod spodem napis: „Ris orgera? — Si spera." (Powstanie li? — Jeśli ufać będzie.) Łza staje w oku, patrząc na tę rycinę pełną myśli, a do tego wykonaną prześlicznie.

Grono obywateli m. Lwowa wysyła do p. Piotra Venturi, syndyka m. Rzymu, adres dziękczynny za trudy podjęte w urządzeniu Mickiewiczowskiej uroczystości.

Kronika starostw. Buczacz. Dnia 23. marca utonął parobek w Buczaczu w rzece Strypie, porwany falami wezbranej rzeki podczas pojenia koni. — Czortków. Parobek dworski z Budzanowa, wracając nocą 22. z. m. do domu, utonął w dolince, wypełnionej wodą w skutek wylewu Seretu. W Budzanowie wybuchł na folwarku 22. z. m. pożar, w którym cztery osoby, a mianowicie matka i troje dzieci, zostały mocno popieczone. Dwoje dzieci umarło zaraz. — Kossów. Włościanin pewien ze Starego Kossowa, pobił w nocy na 23. z. m. żonę swą tak okrutnie, że pozostaje bez nadziei życia, a następnie zaprzągłszy konie i wsiąwszy na wóz swego trzyletniego synka począł jak szaleniec uganiać po polu w największym pędzie. Wśród tej szalonej jazdy dziecię wypadło, a koła zabiły je na miejscu. W Rybnie znaleziono d. 26. marca na szutrowisku Czeremosza okropnie pokaleczone zwłoki nieznajomego chłopca, który prawdopodobnie przy spławianiu drzewa, porwany przez wodę, rzucony został między kry i kloce i tam śmierć poniósł. — Nadwórna. W Pasiecznej ogień poparzył tak silnie dwoje dzieci śpiących, że jedno z nich umarło, drugie zaś śmiertelnie jest chore. Przypadek nastąpił w ten sposób, że iskra z ogniska padła na słomę, na której spały dzieci. — Rohatyn. W Korostowicach odebrał sobie życie przez powieszenie włościanin, przywiedziony do rozpaczy nieuleczalną chorobą. W rzeczce wezbranej utonęły 21. z. m. dwie kobiety, wracające z Rohatyna do domu, które wpadły do wody z woza, wywróconego nagle na mostku. Zwłoki jednej z tych kobiet dotąd nie zostały odszukane. — Sokal. W Łuczycach 60-letni włościanin, który okazywał już przedtem wstręt do życia, poderżnął sobie 23. z. m. gardło i w skutek rany umarł wkrótce. — Śniatyn. W Trójcy zamordowali dnia 9. z. m. dwaj wiejscy awanturnicy tamtejszego włościanina w okrutny i barbarzyński sposób, bijąc go polanami i kopiąc nogami. W Popielnicach utonął 26. z. m. tamtejszy włościanin w stawku wiejskim. — Sokal. W Przewodowie d. 27. z. m. włościanin Stefan Andruchów powróciwszy nocą pijany do domu, wywlókł z łóżka śpiącą swą matkę, 60-letnią staruszkę i zamordował ją, nim na wołanie nieszczęśliwej zdołano nadbiedz z pomocą. — Staremiasto. Śmierć w płomieniach znalazł d. 1. z. m. włościanin ze Strzelbic, starzec 70 letni, który wszedł do gorejącej swej chaty, chcąc uratować jakieś papiery. — Tarnopol. Sześć kieliszków wódki jeden po drugim ofiarował się wypić o zakład włościanin Semko Szkilny z Kupczyniec i wygrał istotnie, ale w dwa dni umarł. — Tłumacz. Dnia 16. z. m. zamarzł w rowie gościńca między Chocimierzem a Tłumaczem posłaniec pocztowy z Chocimierza. Torbę jego odszukano i oddano nietkniętą poczcie. — Turka. Przy ścinaniu drzewa padł 13. z. m. ofiarą własnej nieostrożności włościanin z Jasienicy, przywalony padającym pniem olbrzymim. — Złoczów. Dnia 22. z. m. utonęła w potoku kobieta z Jeziernej, spadłszy z woza, który uniesiony został prądem wezbranej wody.

Kraków 5. kwietnia. Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło wczoraj pod przewodnictwem dra Domańskiego zwykłe posiedzenie, na którem po załatwieniu kilku spraw administracyjnych, dr. Lutostański odczytał pierwszą część obszernej pracy o żywieniu chorych, skreślonej na podstawie najnowszych badań, a dr. Wiszniewski mówił o leczeniu błonicy (dyfterji), opierając się przeważnie na własnem doświadczeniu.

Rozdoł 5. kwietnia. Dziś około godziny 3 popołudniu wszczął się ogień we wsi Brzezinie przyległej do Rozdołu w drewnianej chacie włościańskiej. Cały zrąb wraz z kukurydzą na strychu złożoną i innemi sprzętami uratowano. Straż ochotnicza dzielnie się spisała.

Warszawa 4. kwietnia. (Różne wiadomości). *Kurjer Codzienny* pisze: „W piątkowym Kurjerze Codziennym donieśliśmy jako prywatnie słyszaną pogłoskę, że jeden z fabrykantów broni posławszy na wystawę filadelfijską nader ozdobną strzelbę, odebrał po skończonej wystawie same tylko lufy bez kolby. Nie jeden może pomyśli: nie tak to wielka jeszcze strata, skoro lufy zwrócone zostały; może nawet i my powtórzylibyśmy te same słowa, gdybyśmy po bliższem zbadaniu przez nas tego bardzo ciekawego w swoim rodzaju faktu, nie przekonali się, że strata powyższa dotknęła firmę tutejszą pp. Jachimek i Sosnowski i że według objaśnienia tejże firmy, kolba owa, do ozdoby której użyto samego złota za 150 rs., kosztowała fabrykę kilka lat pracy i ocenioną była na pięćset rubli.

Gubernator piotrkowski pragnąc przyjść w pomoc klasie roboczej, znajdującej się obecnie bez zajęcia, postanowił otworzyć na pierwszy początek kredyt do wysokości 1000 rs. i sumę tę obrócić na roboty około doprowadzenia cmentarzy i grobów do należytego porządku. Do czuwania nad temi robotami ustanowiony został osobny komitet. Do robót wybierani będą najubożsi z pomiędzy klasy pracującej.

Kostomarow, głośny historyk rossyjski, jak donosi gazeta *Moskowskoje Obozrienie*, wygotował do druku historyczną rozprawę „O życiu i czynach Mazepy". Sądząc, pisze dalej taż gazeta, po obfitości materjałów, jakie miał pod ręką p. Kostomarow, praca ta prawdopodobnie będzie bardzo ciekawą i rzuci nowe światło na niejeden ustęp z życia byłego hetmana kozaczyzny.

Poznań 4. kwietnia. Woda w Warcie dochodziła dziś rano o 8. godzinie już tylko do mniej więcej 9 stóp 5 cali. W skutek tego ustąpiła już z Siennej ulicy i z drogi do Dębiny prowadzącej.

Równie jak woda w Warcie tak i woda w Wiśle opadać zaczęła, zrządziwszy jednak tegorocznym wylewem znaczne szkody w tamach i groblach.

W sobotę dnia 7. kwietnia r. b. o godzinie popołudniu odbędzie się w Wrześni w hotelu Przyckiego narada nad ułożeniem petycji do króla o dozwolenie używania języka polskiego na sejmiku powiatowym.

Do Wschowy przybył w tych dniach wyżanauczyciel gimnazjalny Strave z Sorau na Szląsku celem objęcia dyrekcji szkoły agronomicznej, któ-

ma być otwartą tamże w dniu 9. bm. Nowemu zakładowi przekazano część zbiorów zniesionej akademji w Eldenie.

Władze miejskie w Jastrowie w Prusach królewskich zamierzają założyć tam szkołę budowniczą na podobieństwo tych, jaka istnieje w Mittweida, Holzminden itd.

W Czempiniu onegdaj odbył się wiec, na który stawiło się do tysiąca osób. Przemawiali na wiecu tym dr. R. Szymański, ks. Czechowski i dr. Bojanowski.

Wiedeń 5. kwietnia. (Kronika wiedeńska.) Prezydent ministrów, ks. Auersperg wyjechał wczoraj na kuracje do Karlsbadu, gdzie zabawi cztery tygodnie. Minister Lasser, który dziś przyjeżdża z Salzburga, będzie go zastępował w urzędowaniu. Minister Unger wrócił także z Salzburga.

Z powodu ukończenia budowy nowej akademji sztuk pięknych, cesarz dekorował kilka osobistości, które bądź budową się zajmowały, bądź są urzędnikami akademji.

Główna wygrana losów komunalnych miasta Wiednia nie padła tym razem na żaden z losów, będących w posiadaniu gminy. Gmina wygrywa tylko losy pomniejsze, w łącznej kwocie 30.000 guldenów. Co do głównego losu, to szczęśliwy jego właściciel dotąd się jeszcze nie zgłosił.

Przed [illegible] stawała temi dniami niezwykła osobistość. Była nią bardzo jeszcze przystojna, chociaż już nie pierwszej młodości, Flora Nabral, której życie należy do prawdziwie awanturniczych. Ojciec jej był kupcem we Wiedniu. Gdy straciwszy majątek zmarł, matka jej nie mogąc sobie radzić, wzięła córkę i pojechała do Stambułu, gdzie ją sprzedała do haremu ówczesnego sułtana Abdul-Aziza. Po niejakim czasie Abdul-Aziz darował ją wicekrólowi Egiptu, który nie mogąc przywyknąć do pięknej Wiedenki niedługo potem puścił ją na wolność. Flora wróciła do Wiednia, gdzie matka jej stała w najwyższej nędzy. Aby żyć, wynajęła obszerniejsze mieszkanie, w którem dawała schronienie lekkomyślnym dziewczętom. Sąd skazał ją za to na 2 miesiące więzienia.

Paryż 3. kwietnia. (Drobiazgi paryskie.) W jednym z ostatnich numerów dziennika *Figaro*, znajduje się [illegible], gdyż cztery szpalty zajmujące sprawozdanie z posiedzenia akcjonarjuszów tego publicystycznego przedsiębiorstwa, mieszczące w sobie wiele ciekawe cyfry i fakta. Przytaczamy je w skróceniu. I tak: dochód bratto *Figaro* w r. 1876 wynosił 4,400.787 fr. 65 ct., wydatki 3,207.546 fr. 25 ct., nadwyżka dochodu 1,193.241 fr. 40 ct.; z tego strąca się [illegible] abonentów 38.393 fr. 38 ct.; czysty zatem dochód przedstawia cyfrę 1,154.843 fr. 2 ct. Dochody wpływały [illegible]: prenumerata w Paryżu 417.136 fr. 95 ct., w departamentach i za granicą 1,414.426 fr. 89 ct.; sprzedaż pojedynczych numerów w Paryżu 1,179.968 fr. 48 ct., w departamentach i za granicą 678.124 fr. 13 ct.; ogłoszenia i reklamy po potrąceniu rabatu i kurtażu 619.451 fr. 9 ct.; dochody rozmaite 91.650 fr. 11 ct.; razem jak wyżej 4,400.787 fr. 65 ct. Rubryka dochodów rozmaitych obejmuje sprzedaż makulatury, zwrot poczynionych zaliczek, procenta od kwot złożonych w rozmaitych zakładach kredytowych, zwrot opłat na stemple i t. d. Wydatki tak się przedstawiają: składanie numeru (zecernia) 153.597 fr. 58 ct., druk, papier i poczta, 1,442.454 fr. 35 ct., [illegible] adresowanie 22.160 fr. 98 ct., [illegible] 87 ct., [illegible] 96 ct., [illegible] administracja [illegible] 212.740 fr. 50 ct., wydatki rozmaite i nadzwyczajne 537.566 fr. 7 ct., razem jak wyżej 3,207.546 fr. 25 ct. Rubryka wydatków rozmaitych obejmuje naprzód koszta poparcia stronnictwa konserwatywnego podczas wyborów w lutym 1876 r., [illegible] w miesiącu 12 dodatków drukowanych średnio w 11,000 egzempl. wraz z papierem i pocztą [illegible] 21.802 fr. 45 ct., poczta 3.581 fr. 75 ct., [illegible] 23.719 fr., [illegible] *Figaro* 4.977 fr. 55 ct., [illegible] 4.425 fr., [illegible] 67.505 fr. 75 ct., [illegible] procesowe [illegible] *Figaro* [illegible]. W r. 1876 *Figaro* drukował w dniach zwykłych 67.000 egzemplarzy, w dniach gdy wychodził dodatek 80.000 egz. [illegible] 176. Dziennik ten posiada kapitał rezerwowy wynoszący 143.000 fr. i dwie nieruchomości warte 2 miljony [illegible] 5½% dochodu. [illegible] redakcja i drukarnia bezpłatnie. Dodamy do tego, iż naczelnym redaktorem *Figaro* są obecnie pp. [illegible] F. Magnard, [illegible] P. Vilmessant.

Powód, który malarza Marchal popchnął do samobójstwa, jest już wyjaśniony. W niecie, wystosowanym do właściciela restauracji, Pawła Brébant, pisał Marchal, że od roku zaczął wzrok tracić, tak jakby już nie był w stanie malować dalej. [illegible] dla malarza było to największem nieszczęściem, którego nie mógł przeżyć.

Jenerał Chilchen. *Inwalid* ogłasza nominację na naczelników artylerji w dziewięciu nowych korpusach mających się sformować. Między zamianowanymi znajdujemy tylko jednego Polaka; jest nim jenerał Chilchen z Białostockiego na Litwie, syn [illegible] pułkownika polskiego Chilchena, niegdyś [illegible] Masseny, którym Massena za bitwę pod Rivoli [illegible] na pamiątkę swój zegarek złoty. Polski był [illegible] w szkole artylerji, Chilchen pisał się nie [illegible], ale teraz wszelkimi z pewnością polski [illegible], zostawszy jenerałem, z pisze się Chilchen, niby Kilchen, by z tym [illegible] pochodzenia swojego. Dziwna [illegible] w osobie ojca własnego [illegible] się z apostatami dla karjery [illegible] jenerał „Kilchen" pochrzcił już po prawosławnemu.

Ofiarność biskupów węgierskich do dobra publicznego jest [illegible] od dawna znaną. Donosili [illegible] z nich na instytucje publiczne książęcych kwot [illegible] do naukowych zakładów, [illegible] Teraz czytamy w [illegible] Czanezka na zakład wychowania [illegible] biskup spiski Jelenik w Wallendorfie zakupił [illegible] gmach za 40.000 i przyłączył [illegible] do szkół z własnej szkatuły [illegible] nauczycielskiej [illegible].

Ogłoszenia urzędowe. („Gaz. Lwow." z 5. bm.) Licytacje na rzecz banku włościańskiego: Realność l. 14 w Terkach [illegible] (pow. Niżankowice). Cena wywołania 400 zł. — Realność l. 63 w Hussakowie (pow. Niżankowice). Cena wywołania 300 zł. — Realność l. 261 w Radrużu (pow. Niemirów). Cena wyw 300 zł. — Realność l. 134 w Bukaczowcach (pow. Wojniłów). Cena wyw. 600 zł. — Realność l. 45 w Lipowcu (pow. Niemirów). Cena wyw. 200 zł. — Realność l. 142 w Radrużu (pow. Niemirów). Cena wyw. 300 zł. — **Inne licytacje.** Realność l. 293, 328 w półwsiu Zwierzynieckiem (pow. Kraków). Cena szacunkowa 6891 zł. 71 ct. i 700 zł. — Realność l. 761¼ we Lwowie. Cena wywołania 60.000 zł. — Realność l. 63 w Starym Kossowie. Cena wyw. 650 zł. — Realność l. 55 w Hyżnem (pow. Tyczyn). Cena wyw. 200 zł. — Realność l. 139 w Płocinie (pow. Tyczyn). Cena wyw. 650 zł. — Realność l. 61 w Kamionce Strum. — Realność l. 149 we Lwowie. Cena wyw. 14.700 zł. — C. k. sąd kraj. jako handlowy, zezwolił na otwarcie konkursu na majątek A. Nowoleckiego, księgarza w Krakowie. — **Konkursa.** C. k. Rada szkolna okręgowa w Krakowie ogłasza konkurs na 8 posad nauczycielskich.

Dział literacko-artystyczny.

(bc) *Feréol*, dramat w 4 aktach W. Sardou, przedstawiony po raz pierwszy na scenie lwowskiej dnia 4. bm.

Znacie zajmujące powieści kryminalne Emila Gaboriau? Wyobraźcie sobie którą z nich uposażoną w głębsze psychologiczne motywa i przerobioną zręcznie na dramat, a będziecie mieli „Feréola." U pewnej części nowszych francuskich dramaturgów prawie co chwila pojawia się zgubna dla społeczeństwa tendencja apoteozowania, lub przynajmniej usprawiedliwiania przeniewierstwa małżeńskiego, bądź co bądź zawsze graniczącego ze zbrodnią. Sardou postanowił przedstawić w „Feréolu" w całej nagości okropne następstwa chwilowego nawet zapomnienia w tym kierunku, a dla zainteresowania publiczności użył skomplikowanego wypadku kryminalnego jako intrygi. „Feréol" mimo pozorów świadczących przeciwnie, nie jest tuzinkowym dramatem, obrachowanym na bezcelowe drażnienie nerwów widza i pobudzanie jejmości siedzących z pończoszkami na parterze do płaczu; przewodniczy mu myśl głębsza, tendencja szlachetna, a licane prawdziwie dramatyczne efekta wypływają logicznie z charakterów osób działających. Efektów tych może jest aż nadto, każda scena ude za czemś niespodziewanem widza, według nas jednak nie można tego uważać za wadę sztuki. — Fantazji w sztuce ujętej w karby loiki nie może być za wiele. Jedyną wadą sztuki jest za długa ekspozycja w formie opowiadania, zresztą w każdej sztuce W. Sardou ta wada się powtarza. Natomiast akcja w ostatnich trzech aktach płynie żartko i nie natrafia na żadne przeszkody. Jak we wszystkich sztukach p. Sardou, charaktery narysowane z głęboką znajomością serca ludzkiego: kilka epizodycznych postaci urozmaica dramat, zamieniając go chwilowo w wesołą komedję. Wyborna postać sędziego przysięgłego wprowadzana pyszni od czasu do czasu na scenę, pobudza widza do szczerego śmiechu i pozwala mu odetchnąć po powodzi dramatycznych efektów. „Feréol" przystępny i zajmujący dla wszystkich warstw publiczności niezawodnie utrzyma się długo w repertoarzu, tembardziej, że artyści nasi grają w tej sztuce pod każdym względem wzorowo. Na wyszczególnienie zasługują panie Nowakowska, Ładnowska, May i pp. Ładnowski, Zboiński i Zamojski. Kilku młodych artystów ma także piękne pole popisu.

Jeszcze o odczytach hr. Stan. Tarnowskiego.

Warszawa 29 marca.

Wiadomo wam, z jakim entuzjazmem część warszawskiej publiczności i większość naszej prasy przyjęły odczyty hr. Stan. Tarnowskiego. Abyscie jednak nie sądzili, że wszyscy są tu jednego zdania, posyłam wam artykuł, umieszczony w N. 67 *Gazety handlowej*, z którego przekonacie się, że i u nas są ludzie umiejący czuć i wierzyć w siły narodowe. Ach! gdybyśmy wszystko mogli tu mówić! Pan Tarnowski pewnieby do nas więcej nie wrócił! — Ale oto artykuł:

Muzyczny sprawozdawca jednego z dzienników francuskich, wysłany na uroczystość „Pierścienia Niebelungów" do Bayreut, przecierpiawszy dwa przedstawienia opery muzyka przyszłości, po trzeciem zamiast recenzji, zatelegrafował do redakcji krótko: „Powracam. Nie ma o czem szeroko pisać: jeden stanął na głowie, a tysiąc dla usprawiedliwienia jego pozycji przewraca wszystko do góry nogami." Jakkolwiek depesza ta uśmiechała się do nas, jako wzór spełnienia sprawozdawczego obowiązku względem 4ej prelekcji krytyka przyszłości, skarceni jednak przez dobrze poinformowane czasopisma a nawet przez groźne anonimy za traktowanie pana hrabiego „en homme", piszemy o jego ostatnim popisie szczegółowiej. Pan hrabia raczył mówić naprzód o balladach, które mu się dość podobały i o romansach, których „nie rozumie." Cztery odczyty wygłoszone bez pomocy rękopisu nie były tak wymownym dowodem siły pamięci pana hrabiego, jako świeżo w niej pewnie z gimnazjalnych jeszcze czasów zastosowana klasyfikacja poetów na przedstawicieli myśli, uczucia i wyobraźni, o której chyba dziś już wszyscy zapomnieli. Poezja wyobraźni, twórczość — zdaniem pana hrabiego — narodziła się u nas dopiero w epoce romantycznej. Niech wszakże ta małoletność naszej poezji wyobraźniowej nikogo nie smuci, bo gdy pan hrabia zbada lepiej dawniejsze jej dzieje, niezawodnie przyjdzie do nas i cofnie jej metrykę o kilka wieków wstecz. Tymczasem podziwiajmy kilka rozsądnych uwag o poezji klasycznej i obecnej reakcji przeciwko romantyzmowi, kilka słów umiarkowanej polemiki z jego namiętnym sędzią (w Ateneum), po których nastąpił szereg strasznych, wszystkie hrabiowskie nerwy naprężających wybuchów oburzenia. „N'est fils de bonne mère aujourdhui qui n'ait sa stalle aux Italiens." Nic też dziwnego, że pan hrabia pamiętając o tej arystokratycznej maksymie, sprawił w naszej poezji nielitościwą rzeź jej ludu, wyłączywszy tylko od zatraty Mickiewicza i wszystkich hrabiów, których podwoje sławy wprzód krwią baranka na znak swej miłości pomazał. Za litość nad jednym Adamem wziął okup z krwi innych. Żaby, konie, małpy, osły — wołał rozgorączkowany pan hrabia, czerpiąc oczyma natchnienie w zwróconych do niego z wdzięcznością twarzach sprawozdawców *Kurjera Warsz.* i *Tygod. Powsz.* — a publiczność zaciskała dłonie powstrzymując się od oklasków dla prelegenta, czy też dla bohaterów jego metafor. Lichej pamięci autor „Zamku Kaniowskiego" był jak zawsze tak i teraz szczególnym przedmiotem zasłużonych wymyślań pana hrabiego. Bo jak tu nie wymyślać temu, w którego dziełach błąkają się duchy zbuntowanych chamów, który z nizin swego ubóstwa śmiał rzucać w mitry słowami głębokiej wzgardy, który spłakawszy się jak zrozpaczony prorok, umarł nieskalany w zaciszu, nie zapukawszy ani razu do magnackiej łaski? Jak tu nie wymyślać temu, który ogniem swego natchnienia tyle dusz rozpłomienił, a śmiercią tyle łez rozlał? Pan hrabia, który przed rokiem głęboko się oburzał na policję lwowską, że nie rozpędziła tłumów odprowadzających poetę do grobu, nie mógł teraz nie cisnąć na jego martwą głowę pioruna z ratuszowej katedry, tem więcej, że był pewnym oklasków dbającej o chwałę swych mistrzów publiczności. Zresztą, podczas gdy pan hrabia swobodnie i wygodnie sobie do nas z odczytami przyjeżdża, Goszczyński od granicy się wracał — czyż oklask nie należy się panu hrabiemu?

Ponieważ p. Tarnowski w ostatnim odczycie swoim był bardzo niegrzecznym, więc my w ostatniem naszem sprawozdaniu — dla utrzymania równowagi tego przymiotu w naturze — jesteśmy bardzo grzeczni. I chociaż nam żal wielu zelżonych przez niego poetów, nie mścimy ich krzywdy na prelegencie żadną zoologiczną metaforą. Nawet tego nie potrzeba. Bo jakkolwiek p. hrabia może być słodką pociechą swego rodzaju i niewysłowioną roskoszą wielu naszych sprawozdawców, dzięki którym — posągi Goszczyńskich i Słowackich zostaną usunięte z arystokratycznych salonów — naród jednak, który na chwilę bywa tak nieroztropnym, że oklaskuje hrabiowskie grymasy, ale zawsze jest wierny swoim jenjuszom, nie przestanie czcić ich nawet wtedy, gdy dzieła hrabiów pod bibliograficznym numerem w zapomnieniu pokutować będą za grzechy swej krytycznej płochości. Gdyby hr. Tarnowski raczył uwzględnić naszą demokratyczną uwagę, tobyśmy ośmielili się przypomnieć, że istotnie naukowy historyk literatury nie powinien wymyślać, rzucać książkę o ziemię, słowem ganić, lecz tłumaczyć piśmiennicze objawy. Ta metoda ostrzegłaby zarazem p. hrabiego od potrzeby polemizowania z materjalistami w sposób wyłączony ze słownika publicznej lekcji i bynajmniej nie zalecający arystokratycznej przyzwoitości. Człowiek w naturalistycznem przekonaniu nie potrzebuje być „bydlęciem" i „zdychać", tak jak znów można posiadać wszystkie przepisane przez prelegenta idealne warunki człowieczeństwa nie wyjmując nawet hrabiowskiego tytułu, a jednak całkowicie kwalifikować się do zoologicznego porównania romantyków. Zamykając ogólnym sądem rezultat odczytów hr. Tarnowskiego, powiemy: było w nich dość wiedzy, dość krytycznej bystrości, dość pisarskiego talentu, mnóstwo aktorskich sztuczek i powierzchownych sądów, a nadewszystko dość powodów, ażeby nie robić hałasu i na spotkanie p. hrabiego nie wyjeżdżać do Grodziska.

Społeczeństwo nasze ma wiele w swem łonie owych „żyjących skamieniałości" z przedpotopową naturą, owych inkwizytorów, którzy niby pracując nad swobodą myśli, zapominają o tej wielkiej prawdzie, że chcąc być wolnym jutro, trzeba nim dziś zostać. Dyogenes podobno założywszy się, że z zawiązanemi oczyma trafi na dom pijaka, zatrzymywał się przy każdym progu, twierdząc, że w Atenach nie ma trzeźwych. Wygrałby on również zakład, gdyby w tenże sposób szukał w naszej prasie trzeźwych redakcyj. Wesołe ich chłopaki biegnąc za p. hrabią rzuciły nam kilka brutalstw i konceptów. Długo rozprawiać się z tym ludkiem nie warto.

Wystawa krajowa w r. 1877.

(g) Dotychczas zamówiono w komitecie wystawy krajowej miejsc dla 210 sztuk bydła rogatego, przeszło 30 klatek (każda na 6 sztuk) dla owiec, 12 klatek dla trzody chlewnej, a dla 50 koni nadeszło samych zgłoszeń luźnych, nie mających styczności z temi końmi, które Towarzystwo hodowli koni pod przewodnictwem hr. Juliusza Dzieduszyckiego nadeszle z całego kraju.

Wystawców z innych grup zgłosiło się przeszło 400, tj. takich, którzy już deklaracje nadesłali. A wliczając tych, co porobili wstępne zgłoszenia i zażądali posłania blankietów deklaracji, można śmiało twierdzić, że liczba wystawców nietylko się podwoi, ale nawet dojdzie do 1000.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że pp. wystawcy narażani mogą być na różne niepotrzebne zwłoki i inne niedogodności, jeżeli tak mylnie wypełniać będą deklaracje, których szemata drukowane komitet im posyła. Zdaje się przecież, że szemata te aż nadto wyczerpująco wskazują, co, jak i gdzie wpisać należy. Mianowicie: że przedmioty mające być wystawione, a należące do rozmaitych grup, powinne być **podług tychże grup**, jak program ogłasza, na dwóch blankietach wyrażone, ponieważ później, jeden taki blankiet posłany będzie z potwierdzeniem komitetu wystawy, a drugi pozostanie w aktach komitetu.

Wpisywanie przedmiotów z różnych grup na jednym, chociażby podwójnym blankiecie, naraża komitet na niepotrzebną pracę, a wystawę na podwójne portorja.

Komitet uprasza, aby zbyteczne blankiety były mu odesłane, a nie zachowywane „na pamiątkę" przez pp. wystawców, bo to podnosi wydatki, na których pokrycie za wiele nie mamy.

Ostatnie wiadomości.

Według dziennika *France* Austro-Węgry, Francja i Włochy zamierzają naśladować przykład Anglji i wysłać swych reprezentantów do Konstantynopola. Layard 4. b. m. znajdował się już w Paryżu w drodze do stolicy Turcji.

Dziennik *Soir* zapewnia, że bank francuski postanowił w zasadzie zniżyć eskonto do 2%.

Dotychczasowym usiłowaniom konsulów w Cetynii nie udało się nakłonić ks. Mikołaja do ustępstw. Zdaje się, że depesze otrzymane z Petersburga utrzymują go w tym uporze.

W Bukareszcie mesaż książęcy, odczytany w izbie posłów przy zamknięciu sesji, winszuje deputowanym, iż polepszyli położenie finansowe, przywrócili równowagę w budżecie i okazali patrjotyzm wobec zawikłań wschodnich. W senacie odczytano tylko rozkaz rozwiązujący go.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Londyn, 6. kwietnia. Dziś w nocy przedłożono parlamentowi protokoł i 8 odnoszących się do niego dokumentów włącznie z okólnikiem Gorczakowa z d. 31. stycznia.

Depesza Perby'ego do lorda Loftusa z dnia 13. marca donosi, że Szuwałów wręczył mu projekt protokołu z oświadczeniem, jakie są życzenia i zapatrywania Szuwałowa tudzież jaki jest cel jazdy Ignatiewa. Celem tej podróży jest wyjaśnić zapatrywania Moskwy, i ułatwić pokojowe załatwienia. Po ofiarach poniesionych przez Moskwę, po popadnięciu jej handlu i przemysłu w stagnację, po wyłożonych wydatkach na mobilizację 500.000 wojska, Moskwa nie może armji swej cofnąć, nieosiągnąwszy jakiegokolwiek namacalnego rezultatu pod względem poprawy losu chrześcijan tureckich. Car życzy sobie szczerze pokoju, ale nie pokoju za każdą cenę. Rosja życzy sobie utrzymać porozumienie mocarstw i sądzi, że podpisanie protokołu będzie najstosowniejszem załatwieniem teraźniejszej kwestji, i najlepiej będzie mogło zabezpieczyć utrzymanie pokoju.

Protokół dyplomatyczny opiewa dosłownie: Mocarstwa, które wspólnie podjęły się upacyfikowania wschodu, i w tym celu wzięły udział w konferencji stambulskiej, uznają, że najpewniejszym środkiem do osiągnięcia zamierzonego celu jest, utrzymać zgodę tak szczęśliwie pomiędzy niemi zawiązaną, i na nowo wspólnie stwierdzić wspólny interes, jaki mają w polepszeniu losu chrześciańskiej ludności w Turcji, tudzież w zaprowadzeniu reform w Bosnji, Hercogowinie i Bulgarji, które Porta uznała za potrzebne z zastrzeżeniem, iż je sama zaprowadzi. Mocarstwa przyjmują do wiadomości zawarcie pokoju ze Serbją. Co do Czarnogóry, to uważają, że w interesie prawdziwego i trwałego załatwienia pożądane jest sprostowanie granic i dozwolenie wolnej żeglugi na rzece Bojana. Pomiędzy Portą a księstwami ułożone lub ułożyć się mające ugody uważają mocarstwa za krok prowadzący do przywrócenia pokoju, który jest przedmiotem ich wspólnych życzeń.

Zapraszają tedy Portę do skonsolidowania takowych przez zredukowanie swoich armij na stopę pokojową z pozostawieniem tylko takiej ilości wojsk, która jest niezbędną do utrzymania porządku, i przez równoczesne urzeczywistnienie w jak najkrótszym czasie reform potrzebnych dla dobra prowincyj, których losem konferencja się zajmowała. Mocarstwa uznają, że Porta już oświadczyła gotowość, wprowadzenia ważniejszej części takowych; specjalnie przyjmują do wiadomości okólnik Porty z d. 13. lutego 1876, jakoteż oświadczenia Porty poczynione podczas konferencji, a następnie przez jej reprezentantów. Wobec tych dobrych dyspozycyj Porty i oczywistego jej interesu, aby mu bezpośrednio uczynić zadość, mocarstwa uważają się za uprawnione do nadziei, że Porta skorzysta z istniejącego usposobienia pokojowego, by energicznie zastosować środki, przeznaczone do polepszenia stosunków chrześcjańskiej ludności, a zgodnie wymagane i za niezbędne uznane dla pokoju Europy. Mocarstwa uważają za rzecz odpowiedną swojemu honorowi i interesowi, w lojalny ale skuteczny sposób obstawać przy nich.

Mocarstwa przedsiębiorą sobie, troskliwie za pośrednictwem swych reprezentantów w Stambule i swoich ajentów lokalnych czuwać nad wykonaniem obietnic rządu ottomańskiego. Gdyby ich nadzieja miała być jeszcze raz omyloną, i gdyby położenie ludności chrześciańskiej nie było w ten sposób polepszone, któryby mógł przeszkodzić powrotowi zawikłań, perjodycznie zakłócających spokój orjentu, natenczas uważają za konieczne oświadczyć, że taki stan rzeczy byłby niezgodny z ich interesami i w ogole z interesami Europy. — W takim razie zastrzegają sobie, wspólnie obmyśleć środki najsposobniejsze do zabezpieczenia dobra ludności chrześciańskiej i interesów powszechnego pokoju.

Oświadczenie, które hr. Szuwałów imieniem swojego rządu po podpisaniu protokołu złożył, opiewa: Jeżeli pokój z Czarnogórą będzie zawarty, i jeżeli Porta przyjmie rady Europy, i okaże się gotową wrócić na stopę pokojową, i jeżeli na serjo przedsięweźmie reformy, które są wspomniane w protokole, natenczas niechaj wyszle specjalnego posła do Petersburga, aby się ułożyć co do rozzbrojenia, na któreby car we właściwym czasie przystał. Jeżeliby zaszły rzezie podobne do tych, które Bulgarję krwią oblały, natenczas z konieczności wstrzymałoby to czynność demobilizacyjną.

Londyn 6. kwietnia. Przy podpisaniu protokołu w Foreign-Office odczytał także Derby deklarację następującą: Ponieważ Anglja tylko w interesie pokoju europejskiego zezwoliła na podpisanie protokołu, przeto rozumie się samo przez się, że na wypadek, jeżeli cel takowego, tj. wzajemne rozzbrojenie Rossji i Turcji i pokój pomiędzy nimi nie zostanie osiągnięty, protokół ma być uważany za niebyły i nieważny.

Menabrea oświadczył, że Włochy tylko tak długo czują się związanemi protokołem, jak długo zgoda pomiędzy wszystkiemi mocarstwami zostanie utrzymaną.

Derby w depeszy z d. 2. b. m. do reprezentanta angielskiego w Stambule donosi, że Mussurusowi paszy (posłowi tureckiemu w Londynie) udzielił poufnie odpis protokołu, tudzież oświadczenia, złożone przy podpisaniu takowego.

Stambuł 5. kwietnia. Czarnogórcy mieli dziś rozmowę ze Sawfetem paszą, i obstawali przy swoich ostatnich żądaniach, osobliwie względem odstąpienia dystryktów Nikszicza, Kuczy i Kołaczyna, i żądali kategorycznej odpowiedzi. Sawfet pasza usiłował znlewolić Czarnogórców do zaniechania tych punktów, mówiąc, że sprawa ta musi być jeszcze zbadaną. Czarnogórcy oświadczyli na to, że mają ponowny rozkaz (bez wątpienia z Petersburga), obstawać przy wszystkich swych żądaniach, i żądali rychłej kategorycznej odpowiedzi, i dodali, że w razie definitywnej odmowy, musieliby na przyszły tydzień odjechać.

We wtorek rezydent angielski notyfikował Porcie protokół, a we środę moskiewski. Inni rezydenci poparli protokół. Kilku z nich żądało od Porty oświadczenia czy go przyjmuje. Sawfet-pasza oświadczył, że oświadczenia żadnego dać nie może, albowiem decyzja jeszcze nie nastąpiła. Rezydenci mocarstw powtórzą swoje kroki w sobotę.

„Corr. Havas" donosi co do przyjęcia protokołu, mniemają, że Porta odpowie na protokoł notą, a do decyzji przedłoży go parlamentowi.

W Bagdadzie wybuchła zaraza morowa.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 6. kwietnia Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·25. **Budapeszt** 5. kwietnia. Pszenica (75 kilogr.) 1·45 na wiosnę 00·00. **Berlin** 5. kwietnia. Pszenica na kwiecień-maj 223·50. żyto loco 163·—. okowita 51·21. **Szczecin** 5. kwietnia Pszenica na kw.-maj 221·50, na wiosenne termina 0,000 rzepak 297·00

Wiedeń d. 6. kwietnia, 10 godz. 30 min.

Akcje kredytowe	151·5	Akcje kolei Kar. L.	211·—
„ Anglo-Austr.	73·25	„ „ Połudn.	78·50
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·75

Usposobienie: słabe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 5. kwietnia, 2. godz. 20 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	137·—	Galic. Indemnizacja	84·80
„ Ang.-Austr. B.	73·—	1864 Losy	133·25
„ Unionsbank	49·—	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	211·50	Verkersbank	76·—
„ „ Północ.	18·24	Tureckie Losy	18·25
„ „ Połudn.	79·50	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alföldsk.	97·50	Staatsbahn	235·—
„ „ Elżbiety	131·—	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	116·—	Bankverein	58·50
„ „ Węg. P.	97·25	Węgierskie Losy	74·25
„ „ Rudolfa	108·25	Reichsmark	60·—
Wiener Baugesellsch.	—	Rosyjskie Banknoty	1·49

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, d. 5. kwietnia.

J. dług pań. w bank.	64·25	Londyn	122·—
„ „ „ srebr.	[illegible]	Srebro	107·85
Renta w złocie	7[illegible]	20-frankówka	9·73
Losy pożycz. z r. 1860	1[illegible]0·—	Dukat ces. menn.	5·78
Akcje banku narod.	819·—	100 Reichsmark	59·95
Akcje banku kredyt.	152·40		

Berlin.

Rosyjskie noty ban.	250·15	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	253·—	Kolei Rumuńskiej	12·50
Lombardy	132·—	Austrjackie banknoty	166·80
Galicyjskie	83·—	Usposob.: —	

Paryż, 3% renty 73·35; Lombardy 172·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 6. kwietnia.

Hotel Zorza. K. Brzozowski z Stanisławowa, A. Jacyno z Rosji, A. Muchortow z Rosji, E. Oczosalski z Rusiatycz, L. Tuchołka z Rosji, J. Kornhofer z Jas, A. hr. Olizarowa z Rosji, B. Majerczak z Jass.

Hotel Angielski. A. Smarzewski z Kobyli, H. Treter z Laszek, E. Redel z Kurowiec, H. Wroczyński z Wołynia, F. Cech z Pragi, A. Witkowski z Tarnopola.

Hotel Warszawski. K. Rozwadowski z Husiatyna, A. Dormann z Złoczowa, L. Biernacki z Wiednia, L. Kastory z Podhajec, F. Czarnik z Rajska, J. Rzepecki z Radziechowa, E. Pechy z Brodów.

Hotel Krakowski. M. Natali z Poruczny, J. Salwicki z Podola, M. Łazarski z Stanisławowa, A. Bohus z Jarosławia.

[illegible]wów, z Izby handlowej	żądają	płacą
Dnia 5. kwietnia.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Lud. a 200 zł.	218 —	210 5
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	117 5	115 50
Banku Hip. gal. a 200 zł.	219 —	217 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	216 —	218
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 50	83 70
„ „ „ 4 „ „	78 —	77 —
„ „ „ 5 „ „	84 50	83 70
Banku Hipot. galic. 6%	88 50	87 65
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	91 25	89 50
Galic. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 —	90 —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 75	84 75
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92 —	90 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	21 50	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 62
„ cesarski	5 75	5 66
20 frankówka	9 8	9 70
Pół imperjał rosyjski	10 10	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 76	1 66
„ „ papierowy	1 5	1 49
100 marek niemieckich	60 50	59 50
Srebro za 100 złr.	108 75	106 50
Wiedeń, 3. kwietnia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	64 70	64 55
„ „ „ srebr.	68 30	68 10
Renta w złocie za 100 pap.	78 25	78 45
Oblg. indem. Niż. Austr.	—	102 —
„ „ czeskie	102 50	102 —
„ „ węgierskie	75 —	74 10
„ „ galicyjskie	85 80	84 80
„ „ bukowińsk.	88 50	82 50
„ „ siedmiogr.	71 80	71 50
węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	100 25	99 7
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 80	96 60
5% galicyjskie	— —	76 75
5% „	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	90 50	89 75
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	142 50	142 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	268 —	267 50
„ „ „ 1854	105 25	104 75
„ „ „ 1860	111 30	111 —
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	119 50	119 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 50	133 25
„ prem. pożycz. węgier.	76 20	74 8
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	— —	— —
„ Żegl. par. na Dunaju	94 —	93 50
„ księcia Salm	39 50	39 —
„ „ Palfy	29 25	28 75
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St. Genois	— —	26 25
„ miasta Budy	31 50	30 50
„ ks. Windischgrätz	25 25	24 75
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	14 —	13 50
„ Rudolfa	— —	— —
„ tureckie 400 franków	18 6	18 40
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	820 —	818 —
Zakładu kredytowego	158 70	158 50
Żeglugi par. na Dunaju	363 —	361 —
Kolei północ. Ferdynanda	1827	1822
„ rządowej fr. a.	235 —	234 50
„ zachod. s. Elżbiety	132 —	131
„ Południowej	80 50	80 —
„ Galicyjskiej	212 50	212 —
„ Czerniowieckiej	117 —	116 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	98 —	97 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 —	108 75
„ Alföld. Fiumańskiej	99 —	98 —
„ Koszycko-Bogumil.	88 50	88 —
„ Siedmiogrodzkiej	78 —	82 50
„ Ołomuńskiej	165 —	164 —
„ wschod. węgierskiej	116	[illegible]
„ austr.-półn.-zach.	[illegible]	[illegible]
„ [illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	74 50	74 25
Zakładu kredyt. węgier.	139 25	139 —
Banku franko-austrjac.	9 50	9 —
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogól.	78 —	77 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	—	—
„ Koszycko-Bogu.	67 50	67 —
„ państw. St. 500 fr.	154 —	153 —
„ Emisja z r. 1867	144 —	143 —
„ połudn. St. 500 fr.	115 —	114 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	101	100 50
„ „ 100 zł. wa.	96 —	95 50
„ „ w srb. 5%	106 25	106 —
„ połud. półn. 5 „ za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
„ „ w srebrze	92 —	91 50
„ g. K. L. 300 z wa. w srebrze za 100	102 25	101 75
„ Emisja II.	96 50	96 —
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5% za 100)	77 75	77 25
„ Emisja z r. 1867	76 75	76 25
„ Siedm. 200 zł. wa.	80 60	80 30
„ ks. Rudolfa 200 zł. w sr. 5% za 100 z.	76 50	76 —
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	— —	— —
Tow. praskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 78	5 72
„ dukat na wagę	5 78	5 72
20 frankówka	9 7[illegible]	9 7[illegible]
Suwereny angielskie	12 24	12 16
Imperjały rosyjskie	—	—
Srebro	107 25	107 10
Srebro kupony	—	—
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	1 65

Parasolki

damskie od 80 ct. do 10 zł.

Weloniki, Wstążki, Kwiaty, Pióra do kapeluszy. | Wachlarze wiosenne, Szaliki, Kryzki, Garniturki haftowane. | Rękawiczki niciane i jedwabne, Pończochy, Skarpetki, Gorsety paryskie od ct. 80 do zł. 5. | Ryps, Atłas, Lustrynę, Aksamit, Welwet, Klot, Brukselinę, Croise, Glas, Creton, Shirting, Perkale. Podszewki w rękawy i wszelkie inne dodatki dla krawców. | Kalosze rosyjskie, Płaszcze nieprzemakalne, Parasole od zł. 1·20 do 10 zł.

poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

DAMSKI MAGAZYN

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej l. 4, we Lwowie.

3363 3—0 **Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję odwrotnie i najakuratniej.**

Apteka pod „Węgierską Koroną“

J. PIEPESA

we Lwowie.

SŁYNNY

ELIXIR STRASSKIEGO

wyborny ten płyn wzmacnia dziąsła, uchyla nieprzyjemny odór ust i przytłumia w oka mgnieniu najsilniejszy ból zębów.

Cena flakonika **50** cnt.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się bezzwłocznie. 3529 18—0

Odsprzedającym znaczny rabat.

Wysprzedaż

młodzieży końskiej

w **Czudcu**, dwie mile dobrej drogi od Rzeszowa, zaraz po jarmarku Rzeszowskim św. Wojciecha, roczniaki po ogierze Bim z Drohowyża, dwóch i trzech letnich po og. Justice de Kisber i synie jego Justice, który był premiowany na wystawie wiedeńskiej, — także 15 matek ze źrebiętami po og. Schayga Majestoso, — wszystkich około 100 sztuk, zdrowych i w dobrym stanie. 3827 3—8

Teofil Wasilewski.

ORTOPEDYCZNY

Zakład leczniczy

Dr. Henryka de Weil

w **Währing**, blisko Wiednia, Cottagegasse 3.

Przełożony mieszka w zakładzie i tymże kieruje. Ordynacja lekarska zajmuje się szczególniej usunięciem garbów i wszelkiego oszpecenia ciała, fał szywem wykształceniem i zapaleniem kości i stawów, skróceniem i ściągnieniem cięcia, niknięciem i paraliżem muszkuł. Pacjenci lub niemi zajmujący się, mają prawo wyboru lekarzy ordynujących. Staranna opieka i wikt dla wychowańców w oddzielnych lub wspólnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, udzielanie nauk, języków, muzyki. Bliższej informacji, rady, programu i przyjęcie do Zakładu ma miejsce codziennie od 3 do 5 po południu. 3854 2—6

Następujące pisma dziękczynne dostarczają najlepsze dowody o nader przednich skutkach

WILHELMA

Ziołowego Allopu

z gór śnieżnych.

P. Franciszek Wilhelm, apt. w Neunkirchen

Altfelden, Austrja Gór., 1. marca 18..

Widzę się spowodowaną znowu zrobić obstalunek u pana, ponieważ Pański Allop ziołowy z gór śnieżnych nader dobre usługi mi wyświadczył upraszam zatem znowu mi 2 flaszek odwrotną pocztą przysłać. Ja częściej będę obstalowywała i wyświadczę Panu moje dziękczynne pismo, ponieważ Pański Wilhelma ziołowy Allop z gór śnieżnych moim znajomym nader skutecznym się okazał.

Z uszanowaniem **Julianna Krammel,**

3335 12—12 traktjerniczka.

P. Franciszek Wilhelm, apt. w Neunkirchen

Gmunden, Austrja Gór., 16. marca 876.

Upraszam przysłać mi łaskawie 1 flaszkę Pańskiego sławnego Allopu z gór śnieżnych za pobraniem pocztowem.

Fryderyk Stadler,

nauczyciel główny w szkole lud.-miej Obern Graben, 12.

Ci szanowni nabywcy, którzy od roku 185. przezemnie wytwarzany, nader przedni Allop ziołowy z gór śnieżnych prawdziwy nabyć sobie życzą niech żażądają

Wilhelma

Allopu ziołowego

z gór śnieżnych.

Tylko wtenczas mój fabrykat jeżeli każda flaszka jest zaopatrzona pieczątką. Fałszerzetej marki ochronnej podpadają karom prawnym!

Przepis dołącza się do każdej flaszki.

Zapieczętowana flaszka oryginalna kosztuje 1 zł. 20 ct. i jest zawsze do nabycia w świeżym stanie u wyłącznego fabrykanta

Fr. Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen, Austrja Niższa.

Za opakowanie liczy się 20 ct.

Prawdziwy Wilhelma Allop Ziołowy z gór śnieżnych jest także do nabycia u moich panów nabywców:

we LWOWIE Zygmunt Rucker, apt.
„ Jakób Beiser, apt.
„ Kalikst Krzyżanowski, apt.
„ Jakób Piepes, apt.
„ W. Marszałkiewicz.
w Belzie Adolf Gros, apt.
w Brodach M. S. Franzos, apt.
w Busku Eugenjusz Wysoczański, apt.
w Bursztynie Jan Klimke, apt.
w Czerniowcach Józ. Golichowski, apt.
„ Ig. Schnirch.
w Drohobyczu Luc. Dobrzynieckiego, apt.
w Horodence M. Aksentowicz, apt.
w Jarosławiu J. L. Wisłocki, apt.
w Krakowie Józef Trauczyński, apt.
w Kołomyi Mordko Bolchower.
w Manasterzyskach Wł. Żarski, apt.
w Mikołajowie u p. Józ. Aleksiewicza apt.
w Radowcach Albert Decani, apt.
w Skawinie Karol Mayer, apt.
w Stanisławowie Ferd. Stecher. apt.
w Stryju Juljan Zgórski, apt. (dzierżaw.)
w Tarnopolu Franc. Jamrogiewicz,
w Ulanowie J. Wroński, apt.
w Zurawnie Józef Tomaszewski, apt.

Wszechmedycyny

Dr. Adolf Stökel

z Wiednia, osiadł w **Tarnopolu.**

Leczy wszystkie choroby według najnowszych badań szkoły wiedeńskiej.

Ordynuje we własnym domu, dla ubogich bezpłatnie od godz. 2—3 po południu. 3795 5—5

Fortepian

w zupełnie dobrym stanie jest do sprzedania za mierną cenę. — Bliższa wiadomość ul. Teatyńska l. 11 na I. piątrze. 3835 4—5

3597 **Sto wesołych** 5—0

powieści włoskich

Jana Boccaccio,

które dotąd wyszły w **800** edycjach w najrozmaitszych językach p. t.:

„DEKAMERON”

pojawiły się w pierwszym polskim przekładzie **Wł. Ordona** i są do nabycia wszystkie za 5 złr.

Powieści powyższe są tylko dla osób wieku dojrzałego.

Zamówienia uprasza się przysyłać wprost do księgarni

F. H. RICHTERA

we Lwowie.

DOM

do **sprzedania na Rurach nr. 58,** parterowy, o 5-ciu pokojach, z placem do zabudowania. Wiadomość w miejscu, lub u starszego kelnera w restauracji hotelu Warszawskiego we Lwowie. 3858 2—3

BALSAM

Vetoriniego,

od 70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecony jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksje, szczególnie na rany i poparzenia. Dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie. 3805 5—0

Flakon po 1 zł. 50 ct.

APTEKA

do sprzedania

w Pomorzanach.

Bliższej wiadomości udzieli ces. król. urząd pocztowy. 3860 2—2

„CALICOT“ (bawełniane włoskie płótno) *najtrwalszy materjał na* **kalesony męskie** sztuka 30 łok. wied. dług. (10 par kalesonów) 8 złr. 50 ct. **Kalesony gotowe** para zł. 1·40 (do ściągania tasiemką lub do zapinania na guziki).

Do nabycia w handlu płócien

Fryderyka Schubutha i Syna

Lwów, Rynek l. 45.

Handel Maszyn

do szycia



różnego rodzaju z gwarancją 5-letnią zamiana i specjalna naprawa wszystkich systemów, czółenka, części składowe i igły do wszystkich maszyn.

Józef Iwanicki

mechanik.

we Lwowie, ulica Akademicka w Hotelu Georga.

360 15—0

Handel towarów korzeni i win

Karola Bałłabana

poleca 3424 31-0

WINA

hegelayskie

w jakości wyśmienitej

1 fl.	Hegelayera Nr. I.	zł.	—·65
1 „	„ „ II.	„	—·80
1 „	„ „ III.	„	1·—
1 „	Kőbanyi	„	—·75
1 „	Neszmeleyi	„	—·75
1 „	Hegelayer stary	„	1·20
1 „	Magyarader	„	—·50
1 „	Riesling	„	1·20
1 „	Bakatera	„	1·—
1 „	Ruster	„	1·—
1 „	Budai czerwony	„	—·65
1 „	Szegsarder „	„	·75
1 „	Ofner Adlersberger	„	·90
1 „	Burgunder	„	—·90
1 „	St. Julien	„	1·20
1 „	„	„	1·80
1 „	Chat. Margeaux	„	2·50
1 „	Pisporter Mosel	„	1·20
1 „	Johannisberger	„	3·50

Wina są czyste, naturalne, w jakości arcydoskonałej i ceny co do jakości nadzwyczaj tanie.

Do pana W. W.

w Bukareszcie.

Już drugi rok, gdy wyrzekając się praw natury wyrzekłeś się najzacniejszej żony i czworga dzieci. Na liczne ich listy, w których malują swą straszną nędzę i choroby, które głód wywołuje, ani słowem nie odpowiadasz. To straszny występek. Zapewne towarzysze twoi nie wiedzą o twoich nieszlachetnych czynach. Jeżeli natychmiast nie wypełnisz obowiązku ojca cała ohyda twego postępowania będzie w innej formie i jaśniej podana. Syn twój, najpierwszy uczeń w szkołach, już nie ma środków kończenia nauk. Córki i żona żyją czyniąc innym najniższe posługi. Źle, jeżeli własne dzieci nie mogą bez wstydu pomyśleć o ojcu.— Wkrótce więcej. 3857 2—3

Skradziono cukiernicę

srebrną, gładką z zaokrąglonemi krawędziami z cyfrą gotycką **H. C.** na wieku nad zameczkiem. — Posiadający ślad tej kradzieży raczą zawiadomić Tarnowską Inspekcję Policji, gdzie otrzymają stosowną nagrodę. 3866 3—3

Zdatnego gorzelnika

technicznego, znającego się dobrze i na gospodarstwie, rekomenduje PP. właścicielom większych posiadłości, właściciel Jurkowa, dóbr Tworkowy i Marcinkowic, Adam Marassé w Marcinkowicach poczta Nowy Sącz. Zapytania odbiera tamże. 3873 2—3

Ktoby posiadał większy majątek ziemski do sprzedania z lasem materjałowym dębowym lub świerkowym — raczy ofertę swą przesłać pod adresem: A. H., ulica Pańska l. 10, I. p. we Lwowie. 3795 6—6

NOWY KURS

jednorocznych ochotników,

t. j. takich, którzy nie ukończywszy szkół przepisanych chcą zostać jednorocznymi ochotnikami, tudzież

kurs rezerwowych oficerów,

rozpoczyna się dnia 1. kwietnia a kończy się 30. września 1877.

Zgłaszać się można co dzień od godziny 4. do 7. po południu w Zakładzie ulica Ormiańska l. 16. 37,0 9—10

Köstlich.

przełożony Zakładu nauk. wojsk.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, za kancje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3693 14—0

Górno-Szlązki węgiel kamienny.

Ofiaruję zaprowadzony już tam **Brzezinkowski** węgiel w kawałkach po **63 ct. za cetnar** franko Lwów, lub po **13 ct. za cetnar** franko do wagonu stacji Brzezinka Weishe i upraszam o liczne zamówienia

3853 2—2

J. EHRLICH

Katowice w Pruskim Górnym Szlązku.

NASIONA

jarzyn, roślin pastewnych, traw, drzew liściastych i szpilkowych itp. świeże i pewne ze zbioru 1876 — tudzież **owies czarny** belgijski najwcześniejszy 56 kilo po 7 zł., **jęczmień** gruboziarnisty „Imperial“ 56 kilo po 8 zł., jako też wszelkie **nasiona gospodarskie** poleca specjalny i wyłącznie

3725 6—0

Główny Skład Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

we LWOWIE, plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego

C. k. uprz. kolej gal. Karola-Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że wszelkie z dniem 23. marca t. r. obwieszczone **na przestrzeni Brody-Radziwiłłów zaszłe przeszkody ruchu, usunięte zostały,** w skutek czego podróżni i towary do transportu przez tę przestrzeń do wszystkich stacyj kolei Kijowsko-Brzeskiej **z dniem dzisiejszym przyjmowane będą.** 3887 1—1

Lwów, w kwietniu 1877.

Dyrekcja ruchu.

Cierpiący na przepuklinę

znajdą w nieszkodliwej maści na **przepuklinę Gottlieba Sturzeneggera w Herisau** (Szwajcarji) zadziwiający środek leczniczy, tak przeciw **przepuklinie** jakoteż słabościom **połogowym.** Świadectwa i podziękowania wraz z przepisem używania dołączają się. Dostać można w kamionkach po złr. **3.20** tak u G. Sturzeneggera samego, jakoteż i w wymienionych składach we LWOWIE u **Zygmunta Ruckera** aptekarza pod srebrnym orłem. W KRAKOWIE u **N. Redyka** w aptece pod barankiem. 3326 10—12

Przeciw chronicznemu zaflegmieniu organów oddechowych, żołądka i kiszek, przeciw cierpieniom wątrobianym, żółtaczce, nadymaniu, wiatrom, kolce, duszności na piersiach, ciężkiemu trawieniu, z uporczywem zatwardzeniem, zawrotom głowy, szumowi w uszach, bolom głowy z kongestjami, hemoroidom, hypochondrji, cierpieniom nerek, wodnej puchlinie — dalej przeciw gruczołom, skorbutowi, wyrzutom, liszajom i wszystkim naskórnym wyrzutom, bolączkom i jątrzącym się ranom, jako też przeciw gośćcowym i reumatycznym cierpieniom, które przeważnie od zepsutych soków pochodzą, które w błędnej formacji krwi, w skutek ciężkiego trawienia powstają, jest

Dra CARNERIS

krew przeczyszczający syrop,

we Włoszech nazwany „Sirop di Palermo“, najpewniejszy, jako też najskuteczniejszy i najprzyjemniejszy środek przeczyszczający krew, gdyż takowy posiada te własności: flegmę jako też soki zepsute zgniłe oddalać, krew przez wprowadzenie najzdrowszych soków przeczyszczać, funkcje życia dziennie regulować, parowanie skóry ułatwiać, system nerwowy sympatycznie poruszać, ażeby całe wegetacyjne życie organizmu podnieść i krew do utrzymania życia użyźniać.

Cena flaszki oryginalnej wraz z popularno-umiejętnem używaniem zł. 1·20.

Do nabycia we **Wiedniu** u p. J. Weiss, aptekarza pod Murzynem; we LWOWIE w apt. p. **S. Rucker.** 3683 10—18

Billige Ausgaben

der Heiligen Schrift

Alten und Neuen Testamentes,

vorräthig in **LEMBERG** bei **A. Reichard & Comp.,** Wallgasse Nr. 15 (neu)
„ „ **KRAKAU** bei **J. Nerstheimer,** Grodgasse Nr. 79;

zu nachstehenden Preisen:

Deutsche Bibeln,	16o (Nonpareil), Lederleinwand	fl.	— 69
„ „	16o „ fein Leder Goldschnitt	„	1 55
„ „	kl. 8o (Petit) Lederleinwand	„	— 60
„ „	kl. 8o „ fein Leder Goldschnitt	„	1 50
„ „	8o (Corpus) Lederleinwand	„	1 —
„ „	8o „ fein Leder Goldschnitt	„	2 50
Deutsches Neues Testament,	32o (Nonp.) Leinwand	„	— 13
„ „ „	m. Ps. 32o (Nonp.) Leinwand	„	— 20
„ „ „ „	32o „ f. Led. Goldsch.	„	— 60
„ „ „ „	12o (Petit) Leinwand	„	— 35
„ „ „ „	12o „ f. Led. Goldsch.	„	— 80
„ „ „ „	8o (Cicero) Leinwand	„	— 40
„ „ „ „	8o „ f. Led. Goldsch.	„	1 55

Ferner die von Dr. J. H. Kistemaker, Domkapitular und kat. Professor zu Münster, verfertigte Uebersetzung des

Deutschen Neuen Testamentes,	32o (Nonp.) Leinwand	„	— 13
„ „ „	32o „ f. Leder Goldsch.	„	— 60
„ „ „	8o (Cicero) Leinwand	„	— 35
Deutsche Bibel,	übersetzt v. Dr. Leander van Ess, Lederleinwand	„	1 —
„ „	„ „ „ „ f. Led. Gold.	„	2 75

Auch die von Jakob Wuyek verfertigte Uebersetzung des

Polnischen N. Testmts.	32o Leinwand	„	— 13
„ „ „	32o f. Leder Goldschn.	„	— 45

Dann die von Dr. Max Letteris Hebräische Bibel Ausgabe

Hebräische Bibel,	12o Leinwand	„	— 75
„	8o Leder	„	1 55

u. s. w. u. s. w. laut Preis-Verzeichniss. 3362 15—0

Auch Ausgaben der Heiligen Schrift Alten und Neuen Testamentes in andern Sprachen zu den billigsten Preisen laut Catalog, welcher gratis verabfolgt wird.

ZAKŁAD LECZNICZY GLEICHENBERG

w Styrji,

stacja Feldbach węgierskiej kolei zachodniej (Westbahn.)

Sezon od 1 maja do 30. września.

Kwasy natronowe i żelaziste, serwatka kozia, mleko, inhalacje z igieł sosnowych, kąpiele mineralne i z wody słodkiej, kąpiele kwasowęglowe, pływalnie, zakład hydropatyczny.

Zalecane przeciw wszelkim katarom śluzowym, mianowicie organów oddychania i kanałów trawienia, specjalnie zaś w cierpieniach krtani, chronicznym katarze bronchialnym, chronicznym zapaleniu płuc, Emphysodyspepsji i katarze żołądkowym, niedokrwistości i bladaczce.

Zapobiegają suchotom płucowym i zimnicom.

Zamówienia wody i pomieszkań, jakoteż pism kąpielowych w dyrekcji w Gleichenbergu 3882 1—12

Coroczne podróże naukowe na około świata.

Przyszły wyjazd z Marsylji (Francja) **31. maja 1877.** Zobowiązania przyjmują się do **25. kwietnia 1877.** Zgłaszać się dla wszelkiego rodzaju informacyj **do Wgo Alberta Krasnodębskiego, 18, ul. Senatorska w Warszawie.** 3885 1—4

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.* Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konople indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Prawdziwa

Wilhelma

antiartrytyczna i antireumatyczna

krew przeczyszczająca HERBATA

(krew przeczyszczająca przeciw gośćcowi i reumatyzmowi) jest jako

kuracja wiosenna

jedynie pewny i prawdziwy środek krew przeczyszczający, gdyż takowy został przez pierwsze medyczne znakomitości

„Europy“

z najlepszym skutkiem użyty i zalecony.

Zupełnie stwierdzony,	skutek eksellentny,	rezultat świetny.
Za pozwoleniem c. k. kancelarji dworu wedle uchwały Wiedeń, .. marca 1858.	Przeciw fałszerstwu zapewniony przez markę ochronną Wiedeń, 12 maja 1870.	Patentem najwyższym Najjaśniejsz. Cesarza ochroniony. Wiedeń, 7. grudnia 1858.

Herbata ta czyści cały organizm, jak żaden inny środek — przechodzi wszystkie części całego organizmu i wydziela przez wewnętrzne używanie wszystkie niecząstki osadzające się soki słabe z takowego, tak że jest skutek nader trwały.

Radykalne wyleczenie z gośćca, reumatyzmu i bezwładności nóg u dzieci, i wszystkich zadawnionych dolegliwości, ciągle się jątrzących ran, jako też ze słabości płciowych i naskórnych, pryszczów na ciele i twarzy, liszajów, syfilitycznych nabrzęknień.

Nader dobry skutek wytwarza ta herbata przy fuszczeniu się śledziony i wątroby, jako też przy dolegliwościach hemoroidalnych, żółtaczce, silnych cierpieniach nerwowych, muszkułów i stawów — dalej wzdęciu żołądka, przy wiatrach, zatwardzeniu, dolegliwościach uryny, polucjach, niemocy męzkiej, upławach u kobiet.

Cierpienia jak skrofuły, zawałki, leczą się radykalnie i prędko przez ciągłe picie tej herbaty, ponieważ takowa jest nader łagodnym środkiem rozwalniającym i mocz pędzącym.

Niezliczona ilość świadectw, dziękczynnych i pochwalnych, które na żądanie gratis się przesyła, potwierdzają prawdę wyż podanych twierdzeń.

Na dowód przytoczonych twierdzeń podajemy cały ciąg pism pochwalnych:

Pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen!

Ambros koło Innsbrucku, 8. kwietnia 1876.

Bądź Pan łaskaw i przyszlij mi znowu 2 pakiety Wilhelma antiartrytycznej i antireumatycznej krew przeczyszczającej herbaty, która mi wielką ulgę sprawiła.

Z uszanowaniem

Franciszek Standacher, wieśniak

Pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen!

Chwalkow, poczta Cernowitz, Czechy, 10. kwietnia 1876.

Upraszam łaskawie mi je za pobraniem pocztowem dwa pakiety Pańskiej doskonałej Wilhelma antiartrytycznej i antireumatycznej krew przeczyszczającej herbaty przysłać — ponieważ takowa w mojej kuracji na cierpienia reumatyczne nader skutecznie się sprawdziła.

Z uszanowaniem Józef Kreilsch

Pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen!

Kesmark, 14. kwiet. 1876.

Cierpię na reumatyzm — użyłem już 2 pakiety Pańskiej sławnej Wilhelma antiartrytycznej i antireumatycznej krew przeczyszczającej herbaty, który wyśmienity skutek sprawił. To do wiadomości Pańskiej

3334 3—6 Stefan Brust.

Dyrektor młyna w Kesmarku.

Przestrzega się przed fałszerstwem i naśladownictwem.

Przy zakupnie zechce szanowna publiczność dobrze na markę ochronną i firmę uważać, która na każdym pakiecie na zewnętrznej stronie jest uwidoczniona.

Prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną i antireumatyczną krew przeczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z pierwszej międzynarodowej fabryki **Wilhelma** antiartrytycznej i antireumatycznej herbaty w Neunkirchen koło Wiednia, lub też na składach w dziennikach ogłoszonych.

Pakiet podzielony na 8 porcyj, przyrządzonych według przepisów lekarskich, wraz z objaśnieniem sposobu używania w językach potocznych po 1 zł., osobno za stempel i opakowanie 10 ct.

Dla dogodności szanownej Publiczności dostać można prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną antireumatyczną krew przeczyszczającą herbatę.

we LWOWIE u aptekarza Zygm. Ruckera.
we „ „ Jakóba Beisera.
we „ „ Jakóba Piepesa.
we „ w handlu p. Krzyżanowskiego.
we „ W. Marszałkiewicza.
w Bielsku u G. Żabystrzana apt.
w Bełzie u p. Adolfa Gross, aptekarza.
w Białej u p. Józefa Knaus.
w Bóbrce u p. A. Miedleckiego, aptek.
w Bolszowcach u p. Albina Wątowicza, apt.
w Brodach u p. M. S. Franzos.
w Brzeżanach u p. B. Fadenhechta.
w Bursztynie u p. J. Nep. Klinke, apt.
w Czerniowcach u Ig. Schnirch.
„ u Józ. Golichowskiego, apt.
w Dobromilu u A. t. Grotowskiego, apt.
w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, apt.
Jarosławin u p. J. L. Wisłockiego, apt.
w Johannisthal u p. Piotra Hoffmanna.
w Kamionce Strumiłowej u p. Zawałkiewicza, aptekarza.
w Kołomyi u p. Mordko Bolchower.
w Kozowej u p. Karola Chalbarany, apt.
w Krakowie u p. Jós. Trauczyńskiego, apt.
w Mikołajowie u p. Józ. Aleksiewicza, apt.
w Monasterzyskach u Wład. Żarskiego. apt.
w Nowym Targu u p. Karola Laur.
w Nowym-Sączu u p. W. Filipek, apt.
w Oświęcimie u Konst. Stebarskiego, apt.
w Podgórzu u p. Józefa Skalskiego, apt.
w Podwołoczyskach u p. D. Schneider, apt.
w Przemyślu u p. Gaidetschki.
w Radziechowie u p. A. Jaśkiewicza, apt.
w Rohatynie u p. Hirscha Liebreich.
w Radowcach u Alberta Decani, apt.
w Rymanowie u W. Wojtyńskiego, apt.
w Rzeszowie u p. A. Kalinowskiego, apt.
w Sadagórze u p. D. Rubinowicza, apt.
w Samborze u p. Piotra Gailhofera, apt.
w Sanoku u p. Jana Zarewicza, apt.
w Stanisławowie u p. Ferd. Stecher, apt.
w Stryju u p. Juljana Zgórskiego, apt. (dz.)
w Suczawie u p. Jul. Fieberta, apt.
w Tarnowie u p. Edwarda Rank, apt.
w Tarnopolu u Franc. Jamrogiewicza, apt.
w Wadowicach u S. Kurowskiego, apt.
w Zaleszczykach u Jakóba Negruss, apt.
w Żurawni u Jós. Tomaszewskiego, apt.

SYROP

z

CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.